Po Konfiskacie nakład drugi

Cz[illegible] Nr 303 (5922) WARSZAWA, PIĄTEK 24 SIERPNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-98
ADMINISTRACJA — 5-13-81
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Młody, walczący socjalizm

Różni inteligenci, przeważnie renegaci socjalizmu, wyrażają się u nas z przekąsem o socjalizmie polskim. Sami wysługując się tym, co chwilowo są u władzy, zarzucają oni socjalizmowi niezdolność do walki. Slepcy i ignoranci! Co oni wiedzą o walce socjalistycznej? Czy bohaterskie strajki górników Zagł. Dąbrowskiego, włókniarzy łódzkich, piekarzy pruszkowskich, robotników w kamieniołomach kieleckich i t. d. — nie są walką? Czy Klimontów nie był walką? Czy nie są walką te tak liczne, a w formie czysto polskie, strajki bierne, w których robotnicy nie opuszczają warsztatów pracy?

A może też nie jest walką, gdy towarzysze nasi okupują wierność do Partji utratą posady i dobrowolnem skazaniem siebie i rodziny na ubóstwo i nędzę? Czy cicha, bezintere sowna praca dla Partji, w dzisiejszych warunkach życia polskiego, nie jest podziwu godną walką?

Ale „sanacyjni" inteligenci, sympatyzujący często z komunizmem, idą dalej i twierdzą, że socjalizm już nigdzie nie jest zdolny do walki i że młodzież stroni od socjalizmu.

I w tem niema ani słowa prawdy. W Niemczech, w Austrji, we Włoszech, na Łotwie i t d. — wszędzie, gdzie socjalizm zeszedł w podziemia, tysiące, dziesiątk tysęcy socjalistów zapełniają więzienia i obozy koncentracyjne, znosząc szykany, cierpiąc katusze fizyczne i moralne. Czy to także nie jest walką?

Wiemy wszyscy, jak bohatersko młodzież socjalistyczna w Austrji walczyła w dniach powstania lutowego. Z najgłębszem wzruszeniem czytamy o procesie i śmierci 22-letniego Józefa Gerla, powieszonego w Wiedniu w przeddzień zabójstwa Dollfussa. **„Ideał mój jest mi droższy nad życie"** — rzucił dumnie w twarz sędziemu, nie rozumiejącemu ideowych pobudek działania, ani ideałów. Ileż rysów wspólnych między Gerlem a naszym Okrzeją!

A jednocześnie w krajach demokracji młodzież coraz tłumniej garnie się **właśnie do socjalizmu!** 30-tysięczny zlot młodzieży socjalistycznej w Leodjum był nietylko żywiołową manifectacją na rzecz socjalizmu, ale też świadectwem, że tam, gdzie młodzież może rozwijać się swobodnie i samodzielnie, gdzie nie urabia się jej na modłę „państwową", tam najbardziej ideowa i najinteligentniejsza — a więc najcenniejsza — część młodzieży idzie do socjalizmu.

Spójrzmy na Anglję. Tam młodzież przechodzi swoistą ewolucję, która była i jest wciąż tematem dyskusji na zebraniach w prasie i w literaturze. Ewolucję tę możnaby określić zgrubsza jako — **przeciwstawienie się starszemu pokoleniu..** Młodzież straciła zaufanie do swych ojców, opiekunów i wychowawców, widzi bowiem, że oni nie mogą sobie dać rady z powojennym stanem rzeczy. I w wyniku tego rozczarowania do strszych młodzież staje się entuzjastycznym rzecznikiem socjalizmu. Nie komunizmu, ani tem mniej faszyzmu, lecz socjalizmu.

I nie jest bynajmniej ten socjalizm ogniem słomianym, ani tylko uczuciowym wyrazem idealizmu młodzieńczego. Młodzież angielska studjuje poważnie teorję i praktykę socjalizmu i wytwarza sobie własny światopogląd, odbiegający pod niejednym względem od socjalizmu starszych, który — jak wiadomo — różni się znowu od socjalizmu na kontynencie Europy. Młodzież angielska będzie prowadziła nadal pracę i walkę swych ojców, swej wielkiej Partji Pracy, ale w duchu własnych przeżyć i przemyśleń.

Jedną z cech charakterystycznych młodego socjalizmu angielskiego jest jego bezwzględny pacyfizm. Jego niechęć do starszych wypływa m. in. właśnie stąd, że ci nie są w stanie zapewnić światu pokoju i roz brojenia. Mamy tu radykalne przeciwieństwo między młodzieżą krajów faszystowskich a Anglji: jedna i druga nie przeszła okrucieństw i cierpień wojny, a mimo to młodzież angielska, patrząc krytycznie na rzeczywistość powojenną i na niszczycielskie skutki wojny światowej, staje w szeregach zdecydowanych pacyfistów.

Niewątpliwie przyszłość należy do tej młodzieży socjalistycznej. Już 30-tysiączny jej zastęp pracuje w Lidze młodzieży, wchodzącej w skład Partji Pracy. A siła jej rośnie z dnia na dzień. Mamy tu do czynienia z prądem, którego nikt i nic nie powstrzyma, albowiem młodzież angielska zrozumiała już, że **jedyne jej ocalenie leży w socjalizmie** i już sam instynkt samozachowawczy popycha ją do walki o socjalizm.

Socjalizm więc walczy wszędzie, gdzie istnieje. Tylko formy tej walki są różne, zależnie od warunków i okoliczności, w jakich działa. I socjalizm ma za sobą młodzież, gdyż **on jeden zapewnia jej możność rozwoju, dobrobyt i przyszłość.**

Kto twierdzi co innego, ten okłamuje — nieświadomie lub w złej wierze — siebie i innych.

(jmb.)

P. wicemin. Jastrzębski

dąży do likwidacji ubezpieczeń

Jak wynika z poprzednio podanych przez nas wiadomości p. wiceminister Jastrzębski zamierza:

1) przeprowadzić unifikację ubezpieczenia robotników i pracowników umysłowych t. j. znieść odrębność ubezpieczenia pracowników umysłowych;

2) znieść przymus ubezpieczenia pracowników, zarabiających powyżej 500 zł. miesięcznie.

3) **ograniczyć świadczenia** na wypadek choroby: znieść pomoc lekarską dla wielkiej części rodzin ubezpieczonych; świadczenia pieniężne uzależnić od stanu finansowego ubezpieczalni; pozbawić bezrobotnych dodatków rodzinnych do zasiłków w okresie ich pobierania;

4) ograniczyć do minimum ubezpieczenia emerytalne przez przyznanie renty starczej tylko tym ubezpieczonym, którzy po 65 roku życia są absolutnie niezdolni do pracy.

5)zmienić dotychczasowy podział składki **i przerzucić na barki pracowników połowę kosztów ubezpieczenia;**

6) zwolnić pracodawców od obowiązku dbania o bezpieczeństwo pracy przez przerzucenie na pracowników połowy kosztów ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. (Dotychczas pracodawca ponosił całkowite koszty ubezpieczenia wypad kowego).

W dziedzinie zmiany ubezpieczenia od nieszczęśliwego wypadku p. Jastrzębski pragnie wprowadzić, podobnie, jak i w w ubezpieczeniu chorobowem, **ruchome zaopatrzenie** w stosunku do tych ubezpieczonych pracowników. którzy podczas pracy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi.

Nowością wątpliwej wartości iest materjalna odpowiedzialność pracodawcy wobec ubezpieczalni za wynikłe przy pracy nieszczęśliwe wypad ki. Pomysł ten ma na celu zwiększenie bezpieczeństwa pracy w przedsiębiorstwach. Zapomina się jednak, że od tego rodzaju odpowiedzialności fabrykanci będą się uchylali, cho ciażby w ten sposób, iż ubezpieczą się od nieszczęśliwych wypadków w prywatnych towarzystwach ubezpieczeniowych i w ten sposób zrzucą z siebie materjalną odpowiedzialnośc za wypadki wynikłe przy pracy.

P. Jastrzębski projektuje dalej następującą rzecz:

Jeżli pracodawca nie zgłosi do ubezpieczalni pracownika, a pracownik nie zamelduje ubezpieczalni o fakcie niezgłoszenia go, to pracowni **traci prawo do świadczeń.**

W obecnych stosunkach rygor tego rodzaju **przekreśla** i te resztki ubezpieczeń, które p. Jastrzębski łaskawie zostawia.

Kto jak kto, ale p. Jastrzębski, b. metalowiec, powinien wiedzieć, iż pracodawcy z reguły chętnieby nie zgłaszali do ubezpieczalni pracowników. Obecnie w warunkach szalonego bezrobocia i nędzy, pomysł ten wyzyskany zostanie przez pracodawców w ten sposób ,iż warunkiem otrzymania pracy będzie **zgoda pracownika na nieubezpieczenie go.**

O dalszej wynalazczości p. Jastrzębskiego — jutro.

Skrócenie czasu pracy i podniesienie płac

w przemyśle włókienniczym w Stanach Zjednoczonych

Zarząd N. R. N. uzyskał zgodę prezydenta Roosevelta na skrócenie czasu pracy w przemyśle bawełnianym z 40 na 36 godzin oraz na podniesienie płac o 10 procent. W obliczu grożącego strajku w przemyśle włókienniczym krok ten nabiera specjalnego znaczenia.

Lekarstwo gorsze od choroby

Wczorajsze „Echo de Paris" w artykule, poświęconym sytuacji na Dalekim Wschodzie, podkreśla poważne niebezpieczeństwa, jakie przedstawia wybuch konfliktu między Sowietami i Japonją. Z konfliktu tego — pisze dziennik — skorzystałyby przedewszystkiem Niemcy, którym w chwili obecnej zależy na wywołaniu zatargu zbrojnego na Dalekim Wschodzie. Wojna sowiecko - japońska osłabiłaby pozycję Sowietów w Europie i sprowadziłaby pożądaną dla Niemiec zmianę w obecnej równowadze europejskiej. W dalszym ciągu swego artykułu dziennik wskazuje na bezpośrednie zagrożenie interesów francuskich w Indo - Chinach. W zakończeniu dziennik podkreśla konieczność akcji pośredniczącej mocarstw w konflikcie sowiecko-japońskim. Dziennik zaznacza, że wstępem do takiej akcji musiałoby być uznanie państwa mandżurskiego.

Jeżeli chodzi o zachowanie pokoju na Dalekim Wschodzie, — dodaje dziennik — to uznanie Mandżurji jest ceną zbyt niską w porównaniu z korzyściami stąd wypływającemi. Kwestja uznania Mandżurji nasunie się prędzej, czy później. Zdaniem pisma, należałoby krok decydujący w tej sprawie zrobić już dzisiaj, gdy za jego cenę można będzie jeszcze osiągnąć stabilizację pokoju. Dziennik, omawiając ekspansję Japonji w Chinach, stwierdza, że żadna akcja zbrojna nie zdoła jej powstrzymać. Można ją będzie jedynie normować w drodze wspólnej i rozumnej akcji politycznej.

Jest to typowe rozumowanie imperjalistów francuskich, angielskich i in. Chodzi im tylko o spokój na dzisiaj, o jutrze zaś nie myślą. Jasną jest rzeczą, że uznanie Mandżurji byłoby wielkiem zwycięstwem dyplomatycznem Japonji i *premją* za złamanie traktatów. Byłoby to zachętą do dalszych kroków zaborczych. Podobne rady mogą dawać tylko bankruci polityczni

Red.

Chmury na Dalekim Wschodzie

Flota amerykańska w pogotowiu

Z Waszyngtonu donoszą, iż rzecznik Min. marynarki oświadczył przedstawicielom prasy, że flota St. Zjedn. pozostanie na Oceanie Spokojnym aż do wyjaśnienia się obecnej sytuacji.

W kołach politycznych wiążą oświadczenie to z obecnem napięciem stosunków na Dalekim Wschodzie i tłumaczą je, jako wyraz gotowości St. Zjedn. do czyn[illegible] interwencji w razie wybuchu konfliktu. (Szczegóły na str. 2-ej).

Ucieczka europejczyków

Z Charbina donoszą: Dokonane w tych dniach aresztowanie 18 obywateli sowieckich, urzędników dyrekcji kolei wschodnio - chińskiej, wywołało wśród ludności tutejszej przeświadczenie o bliskim wybuchu wojny japońsko - sowieckiej i spotęgowało trwające już od kilku dni nastroje paniczne. Po masowej ucieczce obywateli sowieckich, również liczni członkowie kolonji zachodnio-europejskiej przygotowują się obecnie do wyjazdu.

Policja mandżurska aresztowała około 60 urzędników sowieckich kolei wschodnio - chińskiej pod zarzutem akcji sabotażowej.

Tortury mandżurskie

Z Charbina donoszą, że aresztowani urzędnicy sowieccy kolei wschodniochińskiej poddawani są strasznym torturom, w celu wymuszenia od nich przyznania się do winy. W ostatnich czasach aresztowano znowu 16-tu obywateli sowieckich. Konsulat generalny sowiecki w Charbinie wystosował protest do przedstawiciela japońskiego Min. spraw zagranicznych.

Losy traktatów morskich ważą się

Japoński premjer Okada, wychodząc z audjencji u cesarza, oświadczył dziennikarzom, iż nie może jeszcze powiedzieć, czy rząd postanowi wypowiedzieć waszyngtoński traktat morski.

Protest sowiecki

Według informacji z Moskwy, tymczasowy generalny konsul sowiecki w Charbinie złożył protest na ręce przedstawiciela mandżurskiego ministerjum spraw zagranicznych, domagając się wyjaśnień w sprawie aresztowania 38 funkcjonarjuszów sowieckich kolei wschodnio - chińskiej i żądając ich niezwłocznego uwolnienia.

Premjer japoński grozi parlamentowi

Prezes rady ministrów Okada przyjął przedstawicieli partyj politycznych — którym oświadczył, iż będzie czuł się zmuszony rozwiązać obecny parlament i rozpisać nowe wybory, jeżeli partje odmówią mu swego zaufania. Rząd zdecydowany jest nie odstępować od swego programu i nie iść na jakiekolwiek kompromisy.

Walki Żydów z Arabami w Algierze odżyły

„Le Matin" donosi o ponownem zaostrzeniu się sytuacji w Constantine w Algierze. Pomiędzy ludnością żydowską i arabską dochodzi do coraz częstszych starć. Władze bezpieczeństwa wydały ostre zarządzenia celem przeciwdziałania ewentualnym rozruchom antysemickim.

Nowy spisek na Kubie

Wykryto w Hawanie spisek wojskowy, którego celem było zmuszenie płk. Batista do wygnania prezydenta Mendieta i ogłoszenia dyktatury wojskowej. W Kolumbji, będącej siedzibą sztabu głównego, i w Pinar del Rio aresztowano 20 oficerów. Kpt. Mario Hernandez, który stawił opór żołnierzom, przybyłym go aresztować, został zastrzelony.

Czyja to cenzura?

Dowiadujemy się, iż liczne listy i kartki, wysłane z różnych stron kraju do więźnia brzeskiego tow. Stanisława Dubois, nie zostały doręczone. Tak np. zatrzymano kilkaset kartek, przesłanych z obozów młodzieży socjalistycznej pod adresem tow. Dubois.

O akcji pos. Wrony i tow.

Od jednego z działaczy Stronnictwa Ludowego, byłego członka Stronnictwa Chłopskiego, otrzymujemy następujące uwagi, charakteryzujące nastroje świadomych swoich celów politycznych prowincjonalnych kół Stronnictwa Ludowego:

„Gdy zwolennicy p. posła Wrony zaczęli na wielką skalę urabiać opinję członków Stronnictwa Ludowego, szczególnie w Lubelszczyźnie, przeciw kierowniczym działaczom b. „Wyzwolenia", m. in. przeciw dzisiejszymu sekretarzowi generalnemu Stronnictwa mec. Gralińskiemu, posłowi mec. Noskowi i innym, osądzając ich od czci i wiary, widzieliśmy już, że rozpoczyna się walka wewnętrzna o mandaty w zarządach wojewódzkich, powiatowych itd., ujawniająca wyraźne dążenie zupełnego usunięcia od wszelkich wpływów w Stronnictwie działaczy b. „Wyzwolenia". Gdy później wyczytaliśmy w „sanacyjnej" gazecie „Kurjer Poranny" wywiady, ogłoszone przez ludowych działaczy czy posłów, zaczęliśmy podejrzewać, że dzieje się już coś niedobrego, że niektórzy „wodzowie" Stronnictwa, czując zbliżające się wybory, „asekurują" swoje mandaty przez wyraźne zerkanie w stronę „sanacji".

Odezwa, wydana niedawno przez grupę działaczy i posłów ludowych, b. członków Stronnictwa Chłopskiego (z małą domieszką b. piastowców i b. wyzwoleńców), obwieszczającą światu wydawanie nowego pisma, poświęconego krytyce dzisiejszego programu Str. Ludowego i jego taktyki, jedno nam wskazuje, że nie idzie tu o odrębny „prąd" w ziednoczonem stronnictwie, ale o akcję o podłożu **rozłamowem**, biorącą „radykalny kurs na lewo" (reforma programu i taktyki!)... w stronę „sanacji", bo, zresztą, dokąd można indziej? Ogłoszenie odezwy powyższej w sanacyjnym „Kurjerze Porannym" z dnia 19 sierpnia 1934 r. z podaniem nazwisk wszystkich podpisanych działaczy i posłów na widocznem miejscu dla podkreślenia niejako nowego „triumfu" „sanacji", odbiera nam już resztki złudzeń, jakoby ruch p. Wrony i jego zwolenników miał na celu jedynie wywalczenie sobie równouprawnienia w Str. Ludowem. Rzeczą jasną jest dla nas wszystkich, świadomych działaczy chłopskich, że — wbrew temu co twierdzą zwolennicy „nowej ożywczej ideologji" p. d-ra Wrony — idzie tu o wyraźną, aczkolwiek **kryjącą się pod płaszczykiem pozorów jedności, akcję rozłamową**, godzącą w całość ruchu chłopskiego, jego niezależną politykę i ideologję".

Testament Hindenburga — sfałszowany

Dziennik paryski „Paris Soir" w korespondencji z Pragi omawia powstanie sfałszowanego testamentu Hindenburga.

Autor korespondencji, znany dziennikarz Charles Sicard zaznacza, że z pośród wszystkich wersyj o sfałszowaniu testamentu prezydenta Rzeszy podaje on najbardziej zbliżoną do prawdy. Przemawia za tem źródło, swąd p. Sicard czerpał swoje informacje.

A więc zdaniem informatora p. Sicarda sfałszowana została CZĘŚĆ TRZECIA TESTAMENTU. W tem fałszerstwie uczestniczył przedewszystkiem sekretarz stanu Meissner, czem niezapomnianą oddał przysługę Führerowi.

W innem miejscu testament został SKRÓCONY. To już było dziełem PAPENA, który tą interwencją uratował swoją sytuację. Hohenzollernom Hindenburg niewątpliwie także coś przyrzekł, gdyż na kilka dni przed ogłoszeniem testamentu powiadomiono ich, by nie WAŻYLI SIĘ OGŁASZAĆ TESTAMENTU, KTÓRY W ODPISIE DO DOORN PRZYWIOZŁA SWEGO CZASU ŻONA EX-CESARZA HERMINIA.

O pułkowniku Hindenburgu, synu zmarłego marszałka, pisze Sicard, że nie brał on żadnego udziału w fałszowaniu woli swojego ojca i zaraz po śmierci wydał testament rządowi. Natomiast maczał palce w fałszerstwie minister Goebbels, który ma być autorem dosztukowanej części trzeciej.

Walki w Chinach

Wojska komunistyczne odparte, 15 komunistów skazano na śmierć

Z Nankinu donoszą, że wojska komunistyczne, zagrażające stolicy prowincji Fukjen zostały ostatecznie odparte i wycofały się w kierunku zachodnim, ku granicom prowincji Kiangsi.

Według opinji władz miejscowych miastu Fuczau nie zagraża obecnie żadne niebezpieczeństwo. Dotychczasowe zarządzenia wyjątkowe w Fuczau utrzymano w mocy. W mieście przeprowadzono liczne rewizje i aresztowania. **15 komunistów**, podejrzanych o współdziałanie z wojskowymi oddziałami komunistycznymi, **skazano na śmierć.**

Krążownik angielski „Witsch", który przed tygodniem zawinął do portu w Fuczau, odpłynął do swej bazy.

Liga obrony Konstytucji w Ameryce

B. podsekretarz skarbu i b. przewodniczący Narodowego Komitetu Demokratycznego w Ameryce Jouett Shouse ogłosił wiadomość o utworzeniu nowego stronnictwa pod nazwą Amerykańskiej Ligi Wolności (American Liberty League) dla obrony konstytucji.

Kierownictwo Ligi składać się będzie z rady, złożonej z wybitnych osobistości pochodzących ze wszystkich stanów. Z pośród tych osób wybranych będzie do komitetu wykonawczego około 20.

Według oświadczenia Shouse, Liga głosić będzie hasła konieczności poszanowania praw obywatelskich, prawa własności, domagać się będzie od rządu popierania i ochrony inicjatywy prywatnej i zbiorowej, ochrony pracy, oszczędności i legalnego korzystania z nabytej własności (PAT).

Chybiony projekt

Wysunięty przez część posłów stronnictwa radykalno - socjalistycznego projekt stworzenia partji centrowej, której zadaniem, według projektodawców, byłoby neutralizowanie przeciwstawnych prądów lewicowych i prawicowych, wywołał we francuskich kołach politycznych żywą dyskusję. Były premjer Paul Boncour omawia ten projekt na łamach dzisiejszej „Republique" i stwierdza, że w warunkach obecnych wszelkie przegrupowania sił politycznych w oparciu o stronnictwa obecnie istniejące, jest bezcelowe. Chwila obecna wymaga stanowczych posunięć i gruntownej reorganizacji, dostosowanej do wymagań czasu.

Koła prawicowe odnoszą się do projektu utworzenia stronnictwa centrowego z nieukrywaną niechęcią, uważając go za manewr ze strony radykałów socjalnych, którzy dążą do podtrzymania swych słabnących wpływów i zachowania kierowniczej roli w życiu politycznem. (ATE).

Wiadomości z całego świata

Wszelka komunikacja z środkową częścią Kuby została przerwana w związku z rozszerzaniem się strajku pracowników pocztowych. Komuniści zagrażają wysadzeniem w powietrze pociągów, wiozących pocztę, i ogłoszeniem strajku generalnego, jeśli maszyniści będą zmuszeni do podjęcia pracy na pociągach pocztowych.

— W kopalni węgla w Hamm (Niemcy) zawalił się szyb, zasypując 5-ciu robotników. Po czterogodzinnej akcji ratunkowej zdołano wydobyć wszystkich zasypanych. Czterech górników jest ciężko rannych, a jednego wydobyto już nieżywego.

— Na przejeździe kolejowym w pobliżu Emmen (Holandja) pociąg zderzył się z autobusem. Z pośród jadących autobusem dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a 9 jest ciężko rannych.

— Minister oświaty w Niemczech zarządził, iż w przyszłości można będzie dopuszczać do szkół fachowych najwyżej półtora procent uczniów niearyjskiego pochodzenia. W obliczeniu tem nie mają być brani w rachubę uczniowie z zagranicy.

— W Wiedniu rozpoczęła się międzynarodowa konferencja kolejowa. Przedmiotem obrad jest szereg ważnych kwestyj, dotyczących kolejnictwa i zagadnień taryfowych. W konferencji biorą udział przedstawiciele kolejnictwa z Włoch, Jugosławji, Polski, Czechosłowacji i Węgier.

— Władze więzienne potwierdzają wiadomość, iż Al Capone wraz z innymi więźniami przewieziony będzie do nowego więzienia na wyspie Alcatraz w zatoce San Francisco. Więzienie to jest tak urządzone, iż ucieczka z niego jest niemożliwa. Al Capone, podobne, jak i inni więźniowie, przebywać będzie w celi, której ściany zawierają gazy łzawiące.

— Agencja Reutera donosi z Wiednia, iż b. dowódca Heimwehry tyrolskiej Steidle objąć ma stanowisko posła austrjackiego w Rzymie, na miejsce dr. Rintelena.

— Agencja Reutera informuje, że minister spraw zagranicznych sir John Simon prawdopodobnie nie weźmie udziału w otwarciu obrad rady Ligi Narodów w dn. 7 września.

Czas odnowić prenumeratę na mies. wrzesień

Jeszcze jedna szubienica w Austrji

Z Loeben donoszą: po trzydniowej rozprawie ogłoszono wyrok w procesie siedmiu hitlerowców, którzy brali udział w zamachu lipcowym. Główny oskarżony Rudolf Erlbache, który dobił kopnięciem nogi jednego z umierających uczestników walk, został skazany za zdradę stanu i mord na śmierć przez powieszenie. August Ritz, oskarżony o zdradę stanu i usiłowanie morderstwa skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie. Pozostali oskarżeni otrzymali karę ciężkiego więzienia od 10 do 13 lat. Erlbacha powieszono.

O północy z 21 na 22 b. m. zniesiono zostały w Wiedniu sądy doraźne dla osób, stojących pod zarzutem zdrady stanu lub buntu.

Walka Austrji z hitlerowcami

Akcja rządu austrjackiego, zmierzająca do unieszkodliwienia głównych ognisk hitleryzmu objęła poza „Alpine Montan Gesellschaft" również szereg innych organizacyj wielkiego przemysłu. Między innemi przeprowadzono gruntowną „czystkę" w dyrekcji i wśród urzędników zakładów przemysłowych w Radenthein w Karyntji. Dyrekcja zakładów podpisać musiała zobowiązanie lojalnego ustosunkowania się do obecnego rządu i czuwania nad tem, by działalność personelu, zatrudnionego w zakładach nie była sprzeczną z ideowemi wytycznemi „Frontu Ojczyźnianego".

Wiemy, co takie podpisy są warte. Zarówno u hitlerowców jak też u „ojczyźniaków". Red.

Pomysłowy pastor-symulant

Z Nowego Jorku donoszą, że sprawa uprowadzenia Askewa, pastora jednej z sekt amerykańskich w gminie Goldsborough wyjaśniła się. Po zniknięciu pastora, żona jego udała się do policji i oświadczyła, że od dłuższego czasu mąż jej otrzymywał listy z pogróżkami. Na drugi dzień żona otrzymała list z żądaniem złożenia okupu. Policja wszczęła energiczne poszukiwania i znalazła pastora w jednej z miejscowości sąsiednich.

Przesłuchiwany przez policję pastor przyznał się, że historja o uprowadzeniu jest jego własnym wymysłem. Pragnął on w ten sposób upozorować swe zniknięcie z domu, które tłumaczył koniecznością spędzenia kilku dni w samotności zdala od rodziny.

Ostra demonstracja Ameryki

48 okrętów wojennych na wody japońskie

Tymczasowy kierownik departamentu marynarki wojennej Ameryki oświadczył iż wydał rozkaz, aby 48 okrętów wojennych Stanów Zjednoczonych stacjonowanych na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego, udało się na Pacyfik, gdzie pozostaną „DOPÓKI SYTUACJA SIĘ NIE ZMIENI". Rozkaz obejmuje 48 jednostek wywiadowczych.

Kierownik dep. marynarki nie wyjaśnił jednak co rozumie przez tę „sytuację", która spowodowała powyższy rozkaz. Jak słychać jednak, powyższe polecenie od pewnego czasu było przedmiotem rozważań kół kierowniczych marynarki Stanów. (PAT.).

Zajścia pomiędzy bezrobotnymi a policją

W Valenciennes (Francja) doszło ubiegłej nocy do poważnych zajść pomiędzy bezrobotnymi i policją. Zajścia spowodowane zostały eksmisją pewnego bezrobotnego z mieszkania. W nocy z wtorku na środę około 200 bezrobotnych wtargnęło do magazynów, w których przechowywane były meble bezrobotnego i przeniosło z powrotem do jego mieszkania. Gdy żandarmerja i policja usiłowały rozpędzić bezrobotnych i ponownie opróżnić mieszkanie, demonstrujący rozpoczęli policję bombardować kamieniami. Wobec krytycznej sytuacji musiano zmobilizować większe posiłki, które zdołały jednak zlikwidować demonstrację dopiero po oddaniu kilku salw w powietrze. W czasie zajść odniosło rany kilkanastu bezrobotnych i policjantów. Aresztowano 6 głównych organizatorów demonstracji. (ATE).

Otwarcie Międzynarodowego Kongresu Geografów

Wczoraj nastąpiło w wielkiej auli politechniki warszawskiej uroczyste otwarcie obrad Międzynarodowego Kongresu Geograficznego.

Wielką aulę, ozdobioną flagami trzydziestu pięciu państw, biorących udział w kongresie, wypełnił blisko tysiączny tłum uczonych ze wszystkich stron świata. Przybyli m. in. reprezentanci Chin, Kuby, Filipin, Chile i t. d.

Otworzył kongres prezes międzynarodowej Unji geograficznej, przewodniczący delegacji Stanów Zjedn. Am. Półn., prof. Izaak Bowman, poczem zabrał głos minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, który wygłosił przemówienie w jęz. polskim. Po ministrze kolejno przemawiali uczeni—reprezentanci rządów: belgijskiego — prof. J. G. Maury, niemieckiego — prof. Ludwik Mecking, francuskiego — prof. Em. de Martonne, angielskiego — prof. Charles Close, włoskiego — gen. Bianchi d'Espinosa i holenderskiego — E. J. Vôute. Ostatni przemawiał prezes komitetu organizacyjnego — prof. E. Romer.

Po zamknięciu posiedzenia inauguracyjnego obecni udali się do nowej kreślarni politechniki, gdzie Prezydent dokonał otwarcia wielkiej międzynarodowej wystawy kartograficznej, na której znajdują się eksponaty 20 państw.

***

Charakterystyczne przemówienie wygłosił na Kongresie znany geograf prof. ROMER.

Do bardzo wybitnych geografów polskich zalicza on przedewszystkiem... Marszałka Piłsudskiego. Natomiast Nałkowskiemu p. Romer nie poświęcił ani jednego słowa...

Nadużycia w 18 pułku piechoty

Wypłacono pieniądze za nie dostarczone towary

W procesie o nadużycia w 18 pułku piechoty zeznawało dotychczas trzech oskarżonych.

Jak donosiliśmy — najbardziej obciążony por. Molina do winy nie przyznał się.

Również i major Czeczukowicz, kwatermistrz pułku, stający przed sądem pod zarzutem niedozoru — nie przyznał się do winy, tłumacząc ujemne wyniki kontroli niedokładnościami w buchalterji pułku, po wstałemu z utworzenia nielegalnego, a niezbędnego funduszu t. zw. „czarnego funduszu", którego właściwe przeznaczenie nie zostało dotychczas jeszcze wyjaśnione na rozprawie, pomimo usilnych starań przewodniczącego wojskowego sądu okręgowego.

Wczoraj zeznawał trzeci z oskarżonych — kwatermistrz pułku major Połeć, również stający pod zarzutem niedozoru oraz podpisywania rachunków za jeszcze nie dostarczone artykuły żywnościowe.

M. in. niejaki Knopf pobrał w ten sposób z kasy pułku 8.362 zł. za mięso, którego nie dostarczył i zbiegł do Argentyny.

Zasługuje na podkreślenie, iż por. Molina wypiera się wypłacania jakichkolwiek pieniędzy awansem bez uprzedniego podpisu kwatermistrza.

Dzisiaj dalsze zeznania oskarżonych.

Za przykładem Austrji

Jak donosi prasa łotewska, jesienią rozpoczyna się w Łotwie serja procesów sądowych przeciwko b. posłom na sejm. Prokuratorja skierowała już do sądów przeszło 80 spraw, dotyczących 18 b. posłów. Większość z pośród oskarżonych stanowią posłowie z frakcji socjalistycznej.

Fabryka prochu wyleciała w powietrze

Z Nowego Jorku donoszą, że wpobliżu Kenville w stanie New Jersey wyleciała w powietrze fabryka prochu bezdymnego. Jeden robotnik został zabity, czterech ciężko rannych i kilkunastu lekko.

Przyczyna eksplozji jest dotychczas nieznana.

Aresztowanie Bermont-Awałowa za zdefraudowanie pieniędzy

Dzienniki ryskie donoszą, iż w Berlinie aresztowano byłego rosyjskiego generała Bermont - Awałowa, który w swoim czasie odegrał znaczną rolę w okresie walk wyzwoleńczych narodu łotewskiego.

W ostatnich czasach był Bermont-Awałow jedynym z głównych kierowników rosyjskich hitlerowców w Berlinie, czyli t. zw. białych koszul.

Bermont - Awałowa oskarżają o zdefraudowanie 7000 marek niemieckich, które otrzymał na akcję antybolszewicką. Pieniądze te generał zataił przed organizacją berlińską i wydał je na swoje osobiste przyjemności i zabawy.

Pierwszy proces w Niemczech o propagandę komunistyczną w szturmówkach

Przed t. zw. sądem ludowym w Berlinie rozpatrywano niedawno sprawę o komunistyczną propagandę w szeregach szturmówek. Oskarżonym był młody robotnik z Lipska, który usiłował skłonić jednego ze szturmowców do pracy na rzecz komunistów. Szturmowiec pozornie się zgodził, jednak zdradził swego kolegę i ten został aresztowany.

Sąd skazał szturmowca - komunistę na 2 lata więzienia.

124.000.000 zł. wynosi zadłużenie samorządów

Ogłoszono oficjalną statystykę, ilustrującą zadłużenie samorządów na terenie całego kraju. Długi samorządów w końcu r. ub. wynosiły 124.000.000 złotych, z czego 59.000.000 przypada na Bank Gospodarstwa Krajowego. (PID.)

Obieg pieniędzy w Polsce

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę sierpnia wykazuje spadek obiegu banknotów o 8,4 milj. do sumy 905,5 milj. zł. Równocześnie obniżył się obieg bilonu o 9,6 milj. i wyniósł na 20 b. m. 353,5 milj. zł. Pokrycie obiegu banknotów złotem wyniosło 46%.

Strajk budowlany w Łowiczu

W Łowiczu wybuchł strajk robotników budowlanych na tle ekonomicznem. Strajkujący domagają się zawarcia umowy zbiorowej.

Likwidacja powszechności nauczania

„Minister Lubecki, mówiąc o głównych i najpilniejszych potrzebach gospodarczych nowo zorganizowanego Królestwo Polskiego (1815 — 1830), powiedział: Polsce potrzeba trzech rzeczy: 1) szkół, t. j. oświaty i rozumu, 2) przemysłu i handlu, to jest zamożności i bogactwa, 3) fabryk broni" *).

I.

Pan premjer Kozłowski, mówiąc o gospodarczych warunkach i potrzebach Państwa, mówił o potrzebie armat, nie wspominając o wielkiej sile narodu, sile nietylko obronnej, ale twórczej :o oświacie, kulturze. Nie mówił. o tem, jak ciężko, jak tragicz nie odbija się kryzys na sprawach oświaty.

W toku mowy wtrącił p. premjer mimochodem jedno zdanie: „Budujemy szkoły".

Czy rzeczywiście w Polsce w tej chwili buduje się szkoły?

Przypatrzmy się faktom, prawom, przepisom szkolnym, stanowi dzisiejszego szkolnictwa.

Odziedziczyliśmy po zaborcach wielką połać kraju w strasznem zaniedbaniu pod względem oświatowym (zabór rosyjski), lecz z drugiej strony b. zabór pruski miał powszechne, względnie wysoko zorganizowane szkolnictwo (Śląsk — 8-letnią szkołę powszechną).

Zaraz po rozpoczęciu swych prac Minist. W. R. i O. P. w wielu wielkich i pięknie wydanych książkach ogłosiło warunki, w jakich rozpoczyna swą pracę i projekty jej rozwoju.

Początkowo braki izb szkolnych i sił nauczycielskich łagodziła nienormalnie mała liczba dzieci w wieku szkolnym (zmniejszona o przeszło 30 proc. z powodu nikłego przyrostu naturalnego w okresie wojny). Minimum dzieci szkolnych wypadało w 1927-8 liczba ta wynosiła wówczas 3.379.052 dzieci. Do roku 1933 miała urość (i urosła) do 5.200.834 (przyrost 1.563.302). Maksimum swoje osiągnie w 1939-40 r., dochodząc do 6.071.193! (przyrost 2.822.782!). Wobec oczekiwanego tak olbrzymiego przyrostu dzieci Minist. obliczyło i ogłosiło drukiem ilu nauczycieli i ile izb potrzeba dostarczyć rocznie, aby podołać ogromowi potrzeb i w ciągu lat dwudziestu osiągnąć powszechne nauczanie. Liczono, że przeciętnie przybywa rocznie po 200.000 dzieci szkolnych ,co wymaga — przy najoszczędniejszem obrachowywaniu (60 dzieci na izbę i nauczyciela) — powiększenia liczby izb o 2.000 rocznie, a nauczycieli 3.300 — nie licząc braków, jakie były już w 1927-8 roku, gdy naukę pobierało tylko 92,3 proc. — w bardzo natłoczonych izbach i przy bardzo obciążonym nauczycielu.

Zadanie swoje w tym kierunku Minist. ograniczało do obliczenia i ogłaszania tych warunków i potrzeb; czynnie nie stawało do wypełniania znanych sobie doskonale obowiązków szkolnych.

Izb szkolnych budowano b. niewiele, odkładając to ciągle na później.

Do 1927-28 budowano ich po kilka set rocznie, raz tylko w 1925 roku liczba nowozabudowanych szkół przeszła tysiąc, potem liczby te zaczęły gwałtownie spadać Nie myślano o budowie szkół w okresie „radosnej twórczości". Budowano tylko „reprezentacyjne" gmachy szkolne, co zjadało większą część niewielkich funduszów. Nie myślano o potrzebach oświatowych dziecka-obywatela a chciano olśnić przyjeżdżających cudzoziemców. „Pawiem narodów byłaś i papugą"!

Dziś nie buduje się wcale. Śladów tego budownictwa nie można znaleść w budżetach ostatnich lat. Fundusze na budownictwo figurują tylko w dochodach państwowych, jako zwrot pożyczek przed kilku laty udzielonych gminom na budowę szkół. W budżecie 1933/4 istnieje taki fundusz, wynoszący 1.200.000 zł., w budżecie 1934-5 r. 1.400.000 zł.

Nawet tych niewielkich sum nie przeznacza się na budynki szkolne: włącza się je do dochodów państwowych, wsiąkają w budżet

Nie budując nowych lokali szkolnych, pchano napływające dzieci do dawnych lokali już bardzo przepełnionych, podnosząc zasadniczą liczbę dzieci, które mogą znaleść pomieszczenie w jednej izbie. Dziś zamiast ustawowych 60 dzieci na izbę, przeważnie niewielki pokój szkolny, który z trudnością mieści 50 dzieci, służyć musi dla 100 dzieci. Taki natłok uniemożliwia nauczanie. Przytem są granice, poza które twarde ściany nie chcą się rozstępować. Wtedy nauczyciel dzieli dzieci na grupy. Lekcje odbywają się w jednej izbie dwa, trzy razy dziennie (w Warszawie). Zniknęły już wszelkie możliwości pomieszczania większej jeszcze liczby dzieci w tych samych fatalnych, coraz bardziej zrujnowanych lokalach. Dziś wiele z tych lokali zamyka się z całą bezwzględnością, jako nieodpowiednie budynki, i tą drogą zmniejsza się wydatki szkolne (system oszczędnościowy).

S. Sempołowska.

*) Przytacza H. Radziszewski w pracy: „Zarys rozwoju przemysłu" (pomieszczonej w „Naszych Sprawach" w powołaniu się na Barzykowskiego i Askenazego).

Od roku 1912 do r. 1934

W jednem z poznańskich czasopism („Dwutygodnik Ilustrowany"), upatrującem zresztą swe główne zadanie w walce PPS., cenzura doszczętnie skonfiskowała wyjątki z MANIFESTU II-ej MIĘDZYNARODÓWKI, uchwalonego na przeciwwojennym Kongresie w Paryżu 1912 r.

Nie wiemy, oczywiście, które miejsca w manifeście zostały skonfiskowane. Interesuje nas specjalnie, czy też ołówek cenzora skreślił i ten ustęp manifestu:

„CARAT JEST NADZIEJĄ WSZYSTKICH REAKCYJNYCH POTĘG EUROPY, NAJZACIĘTSZYM WROGIEM DEMOKRACJI LUDÓW PRZEZEŃ UJARZMIONYCH. CAŁA MIĘDZYNARODÓWKA MUSI JEGO ZGUBĘ UWAŻAĆ ZA NAJZNAKOMITSZE SWOJE ZADANIE!"

Konfiskata tych słów byłaby dosyć dziwna, ALE NIE JEST NIEPRAWDOPODOBNA. Przed kilku laty inny cenzor polski, na innym odcinku cenzury pracujący, zabronił wyświetlania scen filmu „Ostatni rozkaz" (z Janningsem w roli głównej), gdyż w scenach tych poniżano godność generała ROSYJSKIEGO, carskiego!

O tę to — teraz konfiskowaną — odezwę kongresu bazylejskiego opierała się odezwa Wydziału Zagranicznego P.P.S. do Robotniczej Międzynarodówki Socjalistycznej w r. 1913, wołając:

„DLA NAS KLĘSKA CARATU JEST WYBAWIENIEM POLSKI POD ZABOREM ROSYJSKIM. Chcemy się do tej klęski przyczynić, wzywając polskich robotników i cały naród polski DO ZBROJNEGO POWSTANIA W RAZIE WOJNY... A celem naszym jest wyzwolenie Polski z pod zaboru rosyjskiego i utworzenie z niej niepodległej DEMOKRATYCZNEJ republiki polskiej... Przeciwstawcie światu kapitalistycznemu, światu wyzysku i mordów masowych — świat proletarjacki pokoju i zbratania ludów"!

Obawiamy się szczegółowiej przytaczać ową odezwę, bo nuż spotka ją los odezwy bazylejskiej?

Wątpliwe, czy pomogłoby nam przytem w oczach p. cenzora powołanie się na to, iż jednym z przywódców P. P. S. był podówczas Józef PIŁSUDSKI.

Wszakże MUSSOLINI, doszedłszy do władzy, skonfiskował broszurę, napisaną PRZEZ TEGOŻ MUSSOLINIEGO w młodości, a dowodzącą, iż Pan Bóg nie istnieje...

Więc i konfiskata, dokonana w Poznaniu, przestaje nas dziwić. Wogóle nic nas już nie dziwi. Zaznaczamy tylko, że w 1912 r. uchwały bazylejskie WOLNO było w Poznaniu rozpowszechniać. W roku 1934 NIEWOLNO.

A. S.

Rabin

W tych dniach zmarł słynny rabin - cudotwórca z Radzymina.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że rabini-cudotwórcy, czyli cadycy, stanowią dynastje i że po śmierci rabina syn dziedziczy po nim stanowisko i związane z tem przeważnie grube dochody. Istnieje w ten sposób dynastja górno-kalwaryjska, aleksandrowska, kozienicka grodziska itd.

Zmarły rabin radzymiński nie pozostawił po sobie męskiego potomka, wskutek tego do dziedzictwa po rabinie zgłosiło swe pretensje dwuch pretendentów. W takich wypadkach rozstrzyga zazwyczaj ostatnia wola zmarłego, czyli testament. Zmarły podobno testament spisał, ale testament tem gdzieś znikł.

„Jaknajlepsze wrażenie"

W początkach ubiegłego tygodnia w jednym dniu zagraniczne depesze przyniosły dwie znamienne dla polityki bolszewickiej wiadomości.

Jedna z depesz, opisując oficjalną wizytę w Paryżu lotników sowieckich, z Unszlichtem na czele, m. in. głosi:

„Niezwykle poprawne i pełne taktu zachowanie się lotników sowieckich, którzy *stanowczo odmówili wszelkiego zetknięcia z francuskimi komunistami, wywołało jaknajlepsze wrażenie*".

To „poprawne" i „taktowne" zachowanie się lotników sowieckich wywołało „jaknajlepsze wrażenie" nietylko u rządu francuskiego, którego są gośćmi, ale spotkało się z powszechnem uznaniem burżuazyjnej prasy, zarówno francuskiej, jak i polskiej. („Wiecz. W-ski" z dn. 12.VII). Wątpić jedynie należy, czy równie „jaknajlepsze wrażenie" wynieśli z pobytu sowieckich lotników w Paryżu komuniści francuscy, których ich właśni towarzysze partyjni z Rosji tak brutalnie odepchnęli. Chcieli nieszczęśni komuniści francuscy wyrazić swe gorące uczucia, a tu towarzysze - piloci sowieccy nawet przywitać się nie chcieli, bo nuż p. Denain, minister rolnictwa francuskiego rządu burżuazyjnego byłby niezadowolony.

Druga depesza doniosła, że

„Rząd sowiecki zakupił w hitlerowskich Niemczech (mimo istniejącego i podtrzymywanego przez cały międzynarodowy proletarjat bojkotu) znaczną ilość narzędzi rolniczych za bardzo wysoką sumę".

W tym wypadku owa tranzakcja musiała wywrzeć równiej „jaknajlepsze wrażenie" na rządzie Hitlera, którego pozycja m. in., dzięki fatalnemu bilansowi handlowemu, jest ciężka, oraz na przemysłowych niemieckich, którzy dzięki bojkotowi potracili rynki zbytu. Możliwie, że i rząd sowiecki odniesie „jaknajlepsze wrażenie" i będzie równie, jak Hitler, zadowolony, jeśli dostarczone narzędzia będą w dobrym gatunku.

Tylko chcielibyśmy się dowiedzieć, jakie wrażenie wyniesie, co wogóle sądzi o tej tranzakcji bohater procesu o podpalenie Reichstagu, honorowy obywatel ZRSS, odważny Dimitrow, który swą wolność i życie zawdzięcza nie „sprawiedliwości" hitlerowskiej, lecz właśnie wielkiej akcji międzynarodowej proletarjatu przeciw jego uwięzieniu i wogóle przeciw dokonywanym i zamierzonym zbrodniom hitlehrowskim.

Ciekawe też, co o handlowaniu sowieckiego rządu z hitlerowskiemi Niemcami sądzą komuniści niemieccy, co myślą Thäelman i Togler, o których uwolnienie partje komunistyczne proponują socjalistom wspólną akcję. Socjaliści akcję tę oddawna sami lub wspólnie z komunistami (Francja, Austrja) prowadzą. Sowiety zaś w tym samym czasie, wbrew powszechnemu proletarjackiemu bojkotowi Niemiec, najspokojniej i najnormalniej handlują z Trzecią Rzeszą Hitlera.

M. K.

Przegląd prasy

DOKOŁA ROZŁAMU.

Grupa posłów ludowych, którzy założyli nowe pismo p. t.: „Polska Ludowa" w dalszym ciągu wypiera się wszelkich zamierzeń rozłamowych i twierdzi, że chce w ramach stronnictwa utworzyć własną grupę ideową.

Że nasze stanowisko, któremu daliśmy wyraz przed kilku dniami, nie jest odosobnione, tego dowodem, że również **„Gozeta Warszawska" akcję pp. W. W. et Co. traktuje jako rozłam,** pisząc:

„Cokolwiekby oświadczali przywódcy „Polski Ludowej", nie ulega żadnej wątpliwości, że dążenie do „zmiany i udoskonalenia programu" jakiegoś stronnictwa nie na drodze organizacyjnej, przez zgłoszenie odpowiedniego wniosku na wewnętrznem forum, ale w założonem ad hoc, na własną rękę, piśmie — jest w stosunku do tego stronnictwa krokiem rozłamowym.

...Metoda nie jest nowa. W ten sam — mniej więcej „gospodarczy" sposób odchodzili od ludowców Kulisiewicz i Michałkiewicz, Dziduch i Duro. Obecna transza „Polski Ludowej" jest znacznie większa, prawdopodobnie dlatego, że po drugiej stronie jest teraz lepsza konjunktura, jako że i tam stawia się obecnie na „Polskę ludową".

Kto zaś wyciągnie korzyści z narodzin „Polski Ludowej" — na to także odpowiada „Gazeta Warszawska":

„I wcale nie martwimy się z jej narodzin. Kto, jak kto, ale obóz narodowy z pewnością na tem nie straci, że sytuacja polityczna na wsi nieco się wyjaśni. A wyjaśni się nie na rzecz takiej czy innej „Polski Ludowej".

Z osłabienia frontu ludowego wyciągnie zyski albo „sanacja" albo endecja. Czy do tego zmierzają panowie z „Polski Ludowej"?

W ŚWIECIE URZĘDNICZYM.

Wychodzący we Lwowie tygodnik „Reduta" pisze o stosunkach panujących obecnie w świecie urzędniczym co następuje:

„Uważamy, że tolerowanie niesumienności, protekcjonalizmu, lizuństwa, donosicielstwa, oraz fałszywe informowanie centralnych władz ,jak również niesprawiedliwe i brutalne postępowanie z urzędnikami przez naczelników i kierowników II Instancji, nieinteresowanie się prawdziwemi moralnemi i fizycznemi warunkami pracy podwładnych sobie pracowników, jest jedną z najważniejszych przyczyn powstałego zła".

PRZYJEMNA ATMOSFERA! ODBRONZOWIENIE HINDENBURGA.

Jeszcze niema miesiąca od śmierci Hindenburga, tego opatrznościowego męża Niemiec czasu wojny i Niemiec powojennych, a z wieńca laurowego jego zasług codziennie inny listek odpada.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" w rezultacie długiego wywodu dochodzi do wniosku, że zwycięstwo pod Tannenbergiem więcej przyniosło Niemcom szkody, niż korzyści:

Czytamy w „I. K. C.":

„Gdyby zamiast oszałamiającego zwycięstwa pod Tannenbergiem Niemcy byli ponieśli nawet ciężką klęskę, wówczas w Prusiech Wschodnich, ale zachowali wsadzone do pociągów i unieruchomione dwa korpusy gwardji dla rozstrzygnięcia nad Marną, wynik wojny byłby zapewne inny dla ich oręża. Zwycięstwo pod Tannenbergiem okazało się zbyt świetnem w efekcie moralnym, a zbyt wątłem w skutkach strategicznych i dlatego stało się w gruncie rzeczy jednym z niewątpliwych elementów ostatecznej klęski niemieckiej".

Cudowna znajomość historji! Każdy wie przecie, iż było akurat odwrotnie, niż opisuje „I. K. C.". Dwa korpusy zostały wysłane w najbardziej nieodpowiedniej chwili nie z Prus Wschodnich nad Marnę, lecz odwrotnie Brak tych 2 korpusów zdecydował o przegranej Niemców na Zachodzie.

x. y. z.

W sprawie „władania w dostatecznym stopniu językiem polskim w piśmie"

W poniedziałkowym numerze „Robotnika" ogłosiliśmy sprostowanie p. radcy Szyszyłowicza, dotyczące wyborów w Żyrardowie.

W sprostowaniu tem czytamy na końcu, że

„zgodnie z § 16 p. 3 wszyscy bez wyjątku kandydaci na radnych zostali wezwani w celu stwierdzenia, czy władają językiem polskim w słowie i piśmie. Kandydatów, którzy nie odpowiadali temu warunkowi Komisja Wyborcza skreśliła. Kandydatura Tomaszewskiej została skreślona przez komisję, wobec niepodporządkowania się przez p. Tomaszewską żądaniu komisji i nie wykazania umiejętności władania w dostatecznym stopniu językiem polskim w piśmie.

Za Komisarza Rządu

M. Szyszyłowicz,
radca".

Ostatnie zdanie nie jest jasne. Niewiadomo bowiem, czy skreślono tow. Tomaszewską dlatego, że nie zjawiła się na Kom. Wyb., czy też dlatego, że „nie wykazała umiejętności władania w dostatecznym stopniu językiem polskim na piśmie". Końcowe słowa każą przypuszczać, że tow. Tomaszewska zdała egzamin z języka polskiego w słowie i że tylko w piśmie zawiodła.

Otóż zdziwić musi każdego ten rygor, stosowany do robotników i robotnic, ubiegających się o mandat radziecki w mieście prowincjonalnem. Czy na stanowisku tem nie obejdzie się bez „władania w dostatecznym stopniu językiem polskim na piśmie?" Czy znajomość polskiego w słowie nie wystarczy?

Pytania te są tembardziej uzasadnione, że na każdym kroku stykamy się z nieznajomością języka polskiego na piśmie tam, gdzie ta znajomość jest naprawdę niezbędna i gdzie błędy językowe rażą, kompromitując urzędy i stanowiska, popełniające te błędy.

Kilka dni temu wydrukowaliśmy pismo starostwa siedleckiego, rojące się od błędów językowych. Agencja urzędowa PAT. popełnia dziesiątki błędów językowych. Ba! nawet ministrowie mówią językiem, bardzo dalekim od poprawności gramatycznej. Czemuż żąda się od kandydatów na radnych prowincjonalnych więcej, niż od dygnitarzy państwowych, od urzędów i stanowisk urzędowych?

Wiemy, że ze względów językowych unieważnia się kandydatury opozycyjne Prezes Komisji Wyborczej w Żyrardowie p. Tadeusz Dobrowolski, dyrektor gimnazjum tutejszego, jest wprawdzie polonistą i dlatego zapewne — bardzo czuły na punkcie języka polskiego. Ale jest on zarazem byłym PPS-owcem i w starciu między interesem „sanacji" a poprawnością języka, decydowała nie polonistyka, lecz polityka, nie dawna miłość do języka, lecz najnowsza — neofity.

Pojedynek

W ujeżdżalni 1-go pułku szwoleżerów odbył się onegdaj pojedynek między prof. W. L. a publicystą I. M.

Pojedynek odbył się na pistolety. Redaktor M. został poważnie ranny w okolicę pachwiny.

„Dajcie nam chleba i pracy"

Demonstracje bezrobotnych w Dąbrowie Górniczej

Pod powyższym tytułem zamieściła „Polonja" katowicka następującą wiadomość:

„W związku z represjami, jakie rozpoczęły stosować kompetentne władze wobec bezrobotnych, trudniących się wydobywaniem węgla z biedaszybów, bezrobotni z Dąbrowy Górniczej zwołali w ub. środę zebranie w lesie pod Zagórzem. Po dłuższej dyskusji bezrobotni domagali się wysłania delegacji do starosty z żądaniem dania im odpowiedniego zajęcia wzgl. zezwolenia na wydobywanie w dalszym ciągu węgla z biedaszybów.

Radykalniejsze elementy wzywały do urządzenia demonstracji przed magistratem w Dąbrowie Górniczej.

Około godz. 9.30 przed magistratem w Dąbrowie Górniczej zebrała się masa bezrobotnych z żonami oraz dziećmi na rękach, krzycząc: „dajcie nam chleba i pracy!".

Przybyła na miejsce policja rozpędziła tłum.

Około godz. 10 przed magistratem zebrał się ponownie tłum w liczbie około 500 osób, który urządził głośną demonstrację. Zawezwano na miejsce policję pieszą i konną, która wezwała tłum do rozejścia się, przyczem doszło do starcia pomiędzy policją i tłumem.

Policja przytrzymała m. in. Kazimierza Jezierskiego, zam. w Dąbrowie".

Rewizja w mieszkaniu Aleksandra Lednickiego

Po samobójstwie Aleksandra Lednickiego władze sądowe zarządziły opieczętowanie dokumentów w jego mieszkaniu. Onegdaj z polecenia władz sądowo-prokuratorskich funkcjonarjusze urzędu śledczego dokonali rewizji w mieszkaniu przy ul. Piusa nr. 3, zajmowanem przez Lednickiego. Rewizja trwała 3 godziny i w wyniku jej zabrano wiele notatek i dokumentów, związanych ze sprawą żyrardowską. W mieszkaniu zmarłego znaleziono gotówką 34 zł. 20 gr.

Wszystkie dokumenty, zabrane z mieszkania zmarłego, przekazano sędziemu Demantowi, prowadzącemu śledztwo w sprawie Żyrardowa. Po ukończeniu rewizji mieszkanie opieczętowano.

Głód gotówki na wsi i wzmożony nacisk egzekutorów

W bieżącym tygodniu nastąpiło znaczne uspokojenie na krajowym rynku zbożowym. Nadmierna podaż żyta, która jeszcze przed kilku dniami wynosiła około 20 tysięcy ton dziennie, należy już do przeszłości. Podaż żyta wynosi obecnie około 6 tys. ton dziennie i przejawia tendencję do dalszego zmniejszania się.

W kołach fachowych podnoszą, iż niezwykle wielka podaż ziarna w połowie sierpnia spowodowana była *głodem gotówki na wsi i wzmożonym naciskiem egzekutorów* i wierzycieli na rolników. W najbliższych dniach rozpoczną się siewy jesienne i pilne roboty w polu, co wpłynie hamująco na podaż zbóż.

Mimo nadmiernej podaży ceny giełdowe na żyto zostały w kraju utrzymane, co wskazuje na stabilizację cen.

Na rynkach zagranicznych tendencja na zboże jest nadal mocna. Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie. (PRESS)

5 wypadków śmierci i 66 ciężkich zatruć wskutek niedostatecznej wentylacji fabryk

W jednej z wiedeńskich fabryk wyrobów gumowych wydarzyło się niedawno 5 wypadków śmierci i 66 wypadków ciężkiego zatrucia niewiadomego pochodzenia. Przeprowadzone dochodzenie, wykazały, że są to zatrucia benzolem, używanym do rozpuszczania gumy. Wystąpiły one wskutek braku dostatecznej wentylacji w danej fabryce.

U osób zatrutych stwierdzono ciężkie uszkodzenie tkanki limfatycznej i zmiany we krwi, polegające na obniżeniu liczby ciałek białych i czerwonych. W narządach wewnętrznych wystąpiły objawy zwyrodnienia, zwłaszcza w wątrobie. U osób, które jeszcze nie nie zachorowały, również stwierdzono lekkie objawy zatrucia.

Tragiczne te wypadki wystąpiły wskutek zaniedbania niezbędnej ochrony robotników, pracujących w atmosferze pary benzolu. Sprawna wentylacja pomieszczeń, gdzie paruje benzol, jest podstawowym warunkiem higjeny. Pożądanem jest nadto, aby naczynia z benzolem, w których rozpuszcza się gumę, były szczelnie zamykane. Robotnicy tego działu pracy powinni nadto podlegać systematycznej kontroli lekarskiej, aby ewentualnym zatruciom można było wczas zapobiec.

Tragiczna kronika stolicy

TRAGICZNA ŚMIERĆ POLICJANTA

Nocy ub. zmarł w sczpitalu 40-letni Kazimierz Kornatko, st. post., komendant posterunku policji w Milanówku. Kornatko onegdaj wieczorem w czasie katastrofy samochodowej pod Grodziskiem Mazowieckim doznał pęknięcia podstawy czaszki, złamania nóg i dolnej szczęki.

Z BRAKU PRACY

32-letni Juljan Gramiński, robotnik, (Sławińska 6), z rozpaczy, iż zostanie bez pracy, otruł się spirytusem kamforowym. Lekarz Pogotowia po przepłókaniu żołądka pozostawił desperata na miejscu.

NOŻOWCY W PARKU TRAUGUTTA

Nieznani sprawcy napadli w parku Traugutta na 17-letniego Binenkorna (Miła 4) i 17-letniego Menachema Perkala (Franciszkańska 19). Pierwszy został poraniony nożami w głowę i plecy, drugi zaś otrzymał 4 rany kłute klatki piersiowej, czoła, prawego ucha i lewej łopatki. Rannych opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.— Odszukaniem sprawców zbrodniczego napadu zajęła się policja II komis.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na terenie Cytadeli został przejechany przez samochód jakiś chłopiec, lat około 15-stu. Przewieziono go na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ogólne potłuczenie, poranienie lewego przedramienia i głowy ze złamaniem podstawy czaszki. Chłopca w stanie b. ciężkim umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

To dopiero pierwsze trzy filmy kina „Światowid"

Dn. 29-go sierpnia na ekran kina Światowid wchodzi film, o którym głośno już jest w całym świecie, o którym nawet, jak Polska długa i szeroka, wszyscy mówią, że przerasta „Człowieka-Małpę".

Filmem tym jest *„Miłość Tarzana"*, a gra w nim ten sam fenomenalny Johny Weissmüller.

Po *„Miłości Tarzana"* — to znaczy około końca września, kino *„Światowid"* zmieni gruntownie swe oblicze. Po cudownej egzotyce, miejsce na ekranie zajmie stuprocentowa komedja. Tytuł tej komedji *„Wesoła Zuzanna"* z Liljaną Harvey.

Koniec października—nowa metamorfoza. Miejsce rozkosznej Zuzanny zajmuje zkolei okrutna, zimna „Imperatorowa"—„Scarlet empress". Gra Marlena Dietrich. Reżyseruje Józef von Sternberg.

Co trzeba dodać? Że film jest wielki, że jest imponujący, że wszyscy będą się nim zachwycać. (K.)

Warsz. Wydział Kobiecy PPS.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU odbędzie się jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu Długa 21, oficyna, I piętro. Proszone są o przybycie delegatki kół dzielnicowych. Na porządku obrad „Dzień Kobiet".

Delegat handlowy ZSRR. w Warszawie

Bawiący od kilku dni w Warszawie prezes „Wniesztorg - trans" p. Ochtin odbył już szereg konferencji z polskiemi czynnikami rządowemi. Delegat sowiecki przybył do Warszawy z misją specjalną, mającą na celu zyskanie portu gdyńskiego dla importu i eksportu Rosji sowieckiej.

Jak informują agencję PRESS, rozmowy p. Ochtina w Warszawie mają przebieg pomyślny. Po zakończeniu rokowań w Warszawie, delegat sowiecki uda się do Gdyni celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z tamtejszemi organizacjami i placówkami gospodarczemi.

W kołach poinformowanych słychać, iż zamiarem „Wniesztorg-trans" jest skierowanie na port w Gdyni większości transportów sowieckiich, które dotychczas obsługiwane były przez porty w Szczecinie i Hamburgu.

Przysięgi płatników podatkowych

Ministerjum Skarbu wydało okólnik do urzędów skarbowych w sprawie ściągania zaległych podatków. Urzędy Skarbowe będą miały prawo odbierać przysięgę od płatników na okoliczności ujawnienia majątków przez nich posiadanych, w wypadku gdy zaległości ich nie wystarczą na pokrycie należności skarbowych.

Składający fałszywą przysięgę będą pociągani do odpowiedzialności z art. 140 K. K. który przewiduje za tego rodzaju przewinienia karę do dwuch lat więzienia. (PID.).

W dzisiejszwych czasach przysięgę do tego stopnia wyzuto z wartości, że powiększanie jej zakresu jest całkiem bezcelowe. Najwyżej skorzysta z tego więzienie, ale ono nie narzeka przecież na brak frekwencji. **Red.**

Epidemja dezynterji wzmaga się

Państwowa Służba Zdrowia notuje w dalszym ciągu wzrost zachorowań na dyzenterję. W ostatnim tygodniu ilość zachorowań osiągnęła cyfrę 634, na terenie całego kraju, podczas gdy w poprzednim tygodniu sprawozdawczym liczba wypadków dyzenterji wynosiła 231. Większa część wypadków dyzenterji przypada na tereny Wołynia, dokąd wysłano szpitale ruchome Polskieżo Czerwonego Krzyża dla stłumienia epidemji.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.18.

Dolar złoty 8.91,5. Rubel złoty 4.58,5. Funt szterling 26.50. Dolarówka 53.50. 3% poż. Budowlana 44. 4% poż. Inwestycyjna 117.67.87.

STAN POGODY w/g PIM

WCIĄŻ POGODA SŁONECZNA.

W dalszym ciągu, po miejscami mglistym ranku, pogoda słoneczna o nieco większem zachmurzeniu w dzielnicach zachodnich. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych. Lekka skłonność do burz.

Co słychać w Warszawie?

JEDNOSTRONNY RUCH TRAMWAJOWY NA UL. PRZECHODNIEJ I ŻABIEJ.

Dyrekcja tramwajów miejskich postanowiła — wzorem niektórych miast, jak np. Poznania, wprowadzić u nas po raz pierwszy jednokierunkowy ruch tramwajowy na ruchliwych ulicach w śródmieściu. W pierwszym rzędzie zdecydowano już wprowadzić taką inowację na ul. Przechodniej i Żabiej. Otóż tramwaje linji „5", „14" i „21", jadące w stronę pl. Bankowego, będą kierowane z pl. Żelaznej Bramy — przez ul. Żabią, jadące zaś od strony pl. Bankowego — do pl. Żelaznej Bramy—przez ul. Przechodnią. W tym celu, już w najbliższych dniach, tabor robotników tramwajowych przystąpi do układania toru na ul. Żabiej i na części pl. Żelaznej Bramy.

MIESIĄC ARESZTU ZA NIEWYROBIENIE KSIĄŻECZKI WOJSKOWEJ.

Starostwo grodzkie prasko - warszawskie skazało Lewka Wojcnera, — zam. przy ul. Ząbkowskiej nr. 11, na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu za to, że mimo kilkakrotnych wezwań władz wojskowych nie wyrobił sobie duplikatu zagubionej książki wojskowej.

ZA NIEWYDANIE ŚWIADECTWA O PRACY.

Inspekcja pracy skazała właściciela biura przewozowego przy ul. Żelaznej 47, Chaima Szyffa, na 300 zł. grzywny z zamianą na 15 dni aresztu za niewydanie świadectwa o pracy.

NOWE TELEFONY W BIURZE WYDZIAŁU ZDROWIA.

Nowe telefony w biurze wydziału zdrowia i opieki społecznej, przeniesionem z ul. Lwowskiej 13 na Żelazną 95-c, (II piętro) są następujące: 11-00-26 — inspektor służby zdrowia, 11-00-22— dział wychowania fizycznego, 11-00-37— referat higjeny szkolnej i 11-30-73 — zgłaszanie chorób zakaźnych.

PIEKARNIE PRACUJĄCE DLA ULICZNEJ SPRZEDAŻY PIECZYWA.

Prowadzona ostatnio kontrola nad handlem ulicznym pieczywem, ujawniła, że następujące piekarnie kierują swą produkcję do rozsprzedaży w koszykach na ulicach: Dawida Igałowicza (Gęsia 39), Wolfa Szpilberga (Wołyńska 22), Jakóba Rabsztajna (Gęsia 49), Towje Herszenkrafta (Burakowska 8-a) i Moszka Adelfisza (Gęsia 55).

Piekarnie te wypiekają pieczywo w niezwykle niechlujnych warunkach, pozatem nie przestrzegają stawek przewidzianych w umowie zbiorowej, obowiązującej w przemyśle piekarskim w Warszawie, ani też ustawowego czasu pracy.

Prócz konfiskaty pieczywa, zajętego u sprzedawców ulicznych, władze zastosują do winnych sankcje karne.

ZWALCZANIE KURZU NA ŻOLIBORZU.

Na ukończeniu jest obsianie trawą i łubinem szeregu placów i ulic na Żoliborzu, dotąd niezabrukowanych, w celu zwalczania kurzu, stanowiącego dotkliwą plagę całej tej dzielnicy.

Dotąd wykonano omawiane roboty na ul. Krasińskiego, Al. Wojska Polskiego, pl. Inwalidów, pl. Wilsona, pl. Słonecznym, na ul. Krechowieckiej i Marymonckiej. Pozostaje jeszcze tylko wykonanie robót na odcinku ul. Krasińskiego, największej arterji na Żoliborzu. Ogółem obszar, podlegający obsianiu, wynosi kilkanaście hektarów.

Ujęcie specjalisty od kradzieży rowerów

Syn kradł, a ojciec sprzedawał

W obecnej porze letniej zdarzają się b. często kradzież rowerów, szczególniej w śródmieściu. Ostatnio złożyli zameldowanie o kradzieży rowerów: Ignacy Skrzeczyński (Wolska 44), Antoni Kępczyński (Furmańska 19), Marjan Kirstenberg (Długa 9) i Zdzisław Najman (Stolarska 8). Skradzione im rowery przedstawiają wartość od 200 do 250 zł. każdy Z zeznań niektórych poszkodowanych wynika, że zgłaszał się do nich jakiś wyrostek w wieku 16—18 lat, mówiąc: „Niech mi pan pozwoli trochę się przejechać, chcę zobaczyć, czy nie zapomniałem". Gdy naiwny właściciel zgadzał się, wyrostek wsiadłszy na rower, szybko odjeżdżał. Policja, po dłuższych wywiadach i obserwacjach, wpadła wreszcie na trop pomysłowego złodzieja, którego wczoraj aresztowano. Jest to 17-letni Wawrzyniec Jaszczenko. W toku dochodzenia okazało się, że Jaszczenko, wraz z ojcem swym Ksawerym przed kilku tygodniami, będąc sublokatorami Józefa Osińskiego (Młynarska 14) skorzystali z nieobecności właściciela, okradli go na sumę 250 zł. i znikli. Badany Jaszczenko (syn) przyznał się, że w podobnie podstępny sposób kradł rowery już od 3-ch lat, które ojciec jego przemalowywał i sprzedawał. Komu sprzedawał i gdzie się ojciec ukrywa, młodociany przestępca nie chce wyjawić. W kartotekach urzędu śledczego, okazało się, że J. był już 8 razy notowany i poszukiwany przez władze sądowo-śledcze — za 2-krotną ucieczkę z zakładu poprawczego w Studzieńcu.

Dokumentalne zdjęcia katastrofy „Czeluskina„

Katastrofę „Czeluskina" opisuje profesor Szmidt w ten sposób:

„Czeluskin" pożera węgiel i pije wodę, dużo wody, woda zaś pochłania „Czeluskina". I oto zatonął, a ludzie, pozostali na pływającej krze, rozpoczęli nowe życie na niepewnej, kruchej, szczelinami pokrytej powłoce... żyli oczekując śmierci i zbawienia z jednakim spokojem i „zimnem" w tem królestwie zimna, lodów, śniegów, przeszywających wichrów i zdradliwych prądów. Ale instynkt, ten cudowny zmysł człowieka — przezwyciężył wszystko i oto dzielni czeluskinowcy wracają okólną drogą do kraju, do ojczyzny, witani serdecznie i szczerze, a duch ludzki, ten wieczny rewolucjonista, triumfuje znowu, cieszy się i krzyczy głośno, całemu światu wieszcząc, że zwyciężył, że zwycięży i zwyciężać będzie, a głosom tym wtórują miljony ekranów świata, na których tragiczne dzieje dokumentalnych zdjęć katastrofy „Czeluskina" są wyświetlane z nigdzie dotąd nienotowanem powodzeniem. Nie ulega wątpliwości, że film ten spotka się i u nas z takim samym zachwytem. (x)

Lekarze domowi

(Dokończenie).

Odrazu muszę zaznaczyć moje stanowisko i powiedzieć, że w ten sposób ujęta, zdrowa zresztą, idea „domowego lekarza" stałaby się karykaturą i nie mogłaby się ostać w świetle krytyki nowoczesnej myśli lekarskiej. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie jest ideałem współczesnego lecznictwa krańcowe specjalizowanie się lekarzy, które doprowadzić może do takiego absurdu, że tworzą się specjaliści tylko od chorób jednego jakiegoś narządu i tracą z oczu chorego jako całość, jako jednostkę ludzką — z drugiej jednak strony przy dzisiejszym rozroście wiedzy lekarskiej przestało być możliwością objęcie jej całokształtu przez przeciętny umysł jednego człowieka w tym stopniu, by mógł się on równać dokładnością ze specjalistami, by mógł narówni z każdym specjalistą podążać za rozwojem wszystkich gałęzi wiedzy lekarskiej i zapoznawać się ciągle z nowemi ich zdobyczami. Może są tacy wyjątkowi lekarze, chociaż to wątpliwe, ale my musimy opierać społeczne lecznictwo na typie przeciętnym. Jeśli zaś zaczniemy wymagać od przeciętnego lekarza, by stał się takim wszystko - umiejącym „omnibusem", to niewątpliwie cofniemy lecznictwo w Ubezpieczalniach o kilkadziesiąt lat wstecz, obniżymy bardzo znacznie jego poziom i przez błędy, i to nieuniknione błędy, zarozumialców, zdyskredytujemy ostatecznie to lecznictwo. Nie należy też zapominać i o tem, że Dr. X. idąc od chorego na różę lub szkarlatynę, do porodu lub opatrując ranę, może szerzyć w niedopuszczalny sposób zakażenia.

Zwolennicy „omnibusowego" leczenia przez „domowych" lekarzy argumentują na korzyść swego poglądu w ten sposób, że wszak w małych miasteczkach i osadach praktykuje cały szereg dzielnych bardzo lekarzy, którzy leczą swych chorych bez pomocy specjalistów i leczą nieraz nie gorzej od tych ostatnich, że przy takim systemie wyrobi się zastęp dzielnych lekarzy, umiejących sobie radzić z wszelkiego rodzaju wypadkami, a chorym oszczędzi się uciążliwego odsyłania od specjalisty do specjalisty cała praca w Ubezpieczalniach uprości się, no... i znacznie spadną koszta lecznictwa.

Argumentacja ta, według mnie, jest bardzo powierzchowną i niebezpieczną. Zapewne, zdarzają się na prowincji, nawet na głębokiej prowincji, wybitne jednostki wśród lekarzy, ale nawet i te wybitne jednostki, o ile nie grzeszą wielką zarozumiałością, przyznać muszą, że nie mogą w żaden sposób posiadać wyszkolenia we wszystkich gałęziach wiedzy lekarsżiej, że jeśli muszą leczyć wszelkie wypadki bez pomocy specjalistów, to jest to bardzo często smutna konieczność w małych osiedlach ludzkich, ale że byłoby karygodnym błędem zmuszać do tej konieczności lekarzy tam, gdzie można bez wielkiego trudu i kosztu mieć do dyspozycji specjalistów. Sądzę, że ta strona zagadnienia jest tak jasna, że nie warto dłużej się nad nią rozwodzić. Poruszmy natomiast choć w paru słowach inne zagadnienia, związane ze sprawą „domowych" lekarzy. Obawiam się, że przy mało oględnej organizacji tej rzeczy, lekarz domowy stać się może w naszych warunkach niewolnikiem, nieszczęsną ofiarą, która albo nie wytrzyma długo w sumiennej pracy ponad siły, albo zacznie tę pracę wykonywać niesumiennie, aby ją wogóle wykonać. Bo, proszę sobie wyobrazić dzień takiego „domowego" lekarza, któremu przydzielą nprz. tysiąc ubezpieczonych z rodzinami. Od samego rana, przez dzień cały, a często i w nocy będą się zgłaszali bezpośrednio do dra X ubezpieczeni, do jego mieszkania, z różnemi dolegliwościami, mniej lub więcej poważnemi, boś to przecież ich lekarz „domowy", oddany całkowicie przez Ubezpieczalnię do ich dyspozycji; będą tego dra X wzywać do siebie wtedy, kiedy im się będzie podobało i ile razy im się będzie podobało, a często do bagatelnych zachorowań, boć przecież „za to płacą". Niedawno czytaliśmy w gazetach ogłoszenie Ubezpieczalni Warszawskiej, w którem grożono Ubezpieczonym represjami za zbędne wzywanie lekarzy do domu w bagatelnych wypadkach zachorowań, któż i jakie represje będzie stosował, gdy taki „domowy" lekarz będzie oddany na łaskę i niełaskę „swoich" ubezpieczonych? I czyż takiemu nieszczęśnikowi zostanie choć trochę czasu, sił i ochoty na zainteresowanie się całem życiem i praca swych pacjentów, czy będzie miał trochę czasu dla siebie, na swe dokształcanie się i t. p.? A chociaż na ostatniem miejscu, ale zapytajmy się, czy ubezpieczalnie dadzą za tę całkowicie absorbującą pracę lekarzowi „domowemu" takie wynagrodzenie, by miał zapewniony byt z rodziną, by nie musiał szukać prywatnej praktyki? Bo jeśli wynagrodzenia za godzinę pracy pozostaną na obecnym poziomie, to cała ta zamierzona reforma nie da żadnej poprawy w lecznictwie.

Ostatnia reforma „scaleniowa", przeprowadzona nagwałt i bez należytego przemyślenia, nie dała dobrych rezultatów. Obawiam się, czy i pomysł wprowadzenia „domowych" lekarzy, w zasadzie swej dobry, jeśli nie wypłynie z biurek teoretyków i nie będzie poddany szczegółowej krytyce i sfer lekarzy - praktyków i samych ubezpieczonych, czy nie wprowadzi chaosu i obniżenia poziomu lecznictwa społecznego

Dr. Stanisław Kelles - Krauz.

Komisarz Bujnicki w Piotrkowie chce zyskać sympatje endecji

po przegranych wyborach samorządowych

(Kor. własna).

Ciekawe zjawisko dało się zaobserwować na terenie Piotrkowa z chwilą, kiedy władze przysłały tu z Kalisza na stanowisko komisarza w Ratuszu p. Bujnickiego, pono inżyniera z zawodu.

Pan inżynier, człowiek z wigorem, pragnął à la Hitler za jednym zamachem zagarnąć nietylko placówki, podlegające BBWR. ale całe miasto na swój wyłączny monopol. Rozpoczął więc skoncentrowany atak na wszystkie odcinki życia społeczno - polityczne go, nie omieszkując przy tej sposobności zabezpieczenia sobie w każdej orga nizacji prezesury. Po pewnym czasie p. Bujnicki został władcą piotrkowskiego BBWR. i rozpoczął rządy. Natychmiast zwolnił w Magistracie ttow. Gębickiego, Rudzińskiego i innych, zapowiadając drugą transzę. Lecz... przestał chwilowo zwalniać, gdyż to bynajmniej nie podziałało deprymująco na otoczenie, a przeciwnie wzmógł się klasowy ruch organizacyjny. P. inżynier rzucił nowe hasło: tworzyć Z. Z. Z. oraz pokrewne związki i związeczki I oto różne odpadki ruchu klasowego, przeważnie usunięte za destrukcyjną robotę rozpoczęły „organizować" masy. Wkrót naliczono tysiące członków. Prasa miejscowa z łaski pańskiej, będąca na usługach „sanacji", a wysławiającą pod niebiosa p. komisarza, co dzień całe szpalty napełniała wiadomościami, ile to te związki i związeczki liczą członków, jakie tempo pracy nadał p. Bujnicki„ odpartyjniając życie w związkach. Cieszono się długie miesiące, aż... nadeszły wybory i... wielki organizator z Kalisza wystawił sobie świadectwo, społeczeństwo piotrowskie na wszelkie insynuacje i oskarżenia odpowiedziało wynikiem wyborców.

Wybory skończone, wśród sanatorów konsternacja i początek wewnętrznych tarć, nikt bowiem nie chciał wziąć za plajtę odpowiedzialność, aż wreszcie rozkurzono Radę Grodzką B. B. W. R. Na bopojowisku pozostał, jako widomy znak sanacji, osławiony zwycięzca z ratusza, p. Bujnicki, rozpoczynając nowe zwolnienia, nowe rugi. W magistracie zwolniono tow. tow. Kudybę - legionistę i Haładaja, trzecia transza ma iść od września.

Nie omieszkał pan komisarz wkroczyć i na kursy zawodowo - dokształcające, aczkolwiek tam niema ani jednego „cekawisty", by pokazać, że jest naprawdę władcą i że wszystko może. Nieokiełznany wigor p. Bujnickiego pod sunął mu myśl usunięcia z kursów co najwybitniejszych sił nauczycielskich, notabene pracujących po 10 lat, a wzamian przyjąc nowe, z ducha endeckie.

Usunięto nawet nauczycielkę, wyznawczynię „ideologji Marszałka", działaczkę POW z czasów okupacyjnych, chyba z tej tylko racji, że w sobie i w innych ceni godność człowieka. Bynajmniej nie stajemy w obronie zwolnionych sanatorów, czy ludzi bezpartyjnych, ale nie możemy się zgodzić z tem, aby młodzież robotniczą wychowywały zakonspirowane endeki, będące chwilowo na żołdzie sanacji. To pan inżynier musi sobie zapamiętać.

Jeżeli p. Bujnicki wyczuwa zmierzch rządów sanacji i chce sobie zabezpieczyć tyły, to się grubo myli, skoro sądzi, że klasa pracująca Piotrkowa pozwoli mu się wepchnąć w łożysko endeckie.

Dwie katastrofy kolejowe na stacjach Wieluń i Radomsk

Na stacji w Wieluniu wydarzyła się katastrofa kolejowa, która jednak na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Dwa pociągi, zdążające w przeciwległych kierunkach, najechały na siebie. Maszyniści w ostatniej chwili zdołali wstrzymać nieco bieg pociągów, dzięki czemu osłabiono siłę uderzenia i zmniejszono skutki katastrofy. Jednakże obie lokomotywy zostały uszkodzone, 6 wagonów towarowych zaś uległo rozbiciu. Uszkodzony jest również tor kolejowy na przestrzeni kilkunastu metrów. Ruch na tym odcinku wstrzymano na kilka godzin.

Na miejsce przybyła kolejowa komisja śledcza, która przeprowadziła dochodzenie celem ustalenia przyczyny katastrofy. W wyniku dochodzenia aresztowano 3 przetokowych.

Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Druga katastrofa kolejowa nastąpiła na stacji towarowej w Radomsku. W czasie przetaczania wagonów wskutek zbyt silnego pchnięcia lokomotywy 2 wagony towarowe wykoleiły się i uległy rozbiciu. Uszkodzony został również tor kolejowy. Ponieważ zderzenie nastąpiło na bocznicy kolejowej, przerwy w ruchu nie było. W wyniku prze prowadzonego przez komisję śledczą dochodzenia aresztowano maszynistę.

Lepianka bezrobotnego

na placu śródmiejskim w Sosnowcu

W Alei Montwiłła-Mireckiego w Sosnowcu, w centrum miasta obozuje radzina bezrobotnego Franciszka Majerczyka. Nie mogąc nigdzie znaleźć dachu nad głową, Majerczyk ustawił na niezabudowanym placu szałas z desek, szmat i papy i od pięciu miesięcy mieszka w nim wraz z żoną i czwargiem małych dzieci.

Mieszkaniec tej lepianki nie pracuje już od kilku lat, wszystkie sprzęty zostały sprzedane na chleb, zarówno on, jak i jego rodzina okrywają się łachmanami.

Gdy Majerczyk został wyeksmitowany z zajmowanego meiszkania, zwrócił się o pomoc do magistratu. Nie dano mu jednak dachu nad głową, lecz zapomogę w wysokości 30 zł. na wynajęcie mieszkania. Nikt z pośród właścicieli domów nie chciał się zgodzić na przyjęcie bezrobotnego lokatora. Pienią dze poszły na chleb.

Już pięć miesięcy „mieszka" Majerczyk w swym szałasie. Przed otworem, imitującym drzwi, pali się ogień, nad którym zrzadka żona bezrobotnego gotuje strawę. Dzieci „bawią się" na ulicy.

Nikt z meiszkańców Sosnowca nie przejmuje się widokiem lepianki. Jest to w Zagłębiu zjawiskiem zupełnie normalnem.

Aresztowanie sekretarza sądu okręgowego w Kielcach

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Kielcach wykryto nadużycia pieniężne, sięgające kilkunastu tysięcy złotych. W związku z tem aresztowano i osadzono w więzieniu sekretarza wydziału cywilnego Sądu Okręgowego Antoniego Nideckiego i urzędnika sekretarjatu Stanisława Krzemińskiego.

Robotnik kolejowy zgnieciony przez bufory

W środę na dworcu kolejowym w Bydgoszczy w czasie przetaczania wagonów dostał się pomiędzy bufory 2 lokomotyw robotnik kolejowy Stanisław Danielek i doznał złamania ramienia oraz zgniecenie klatki piersiowej. Nieszczęśliwego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala miejskiego. Stan jego jest poważny.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".
APOLLO: „Bolero".
ATLANTIC: „Zemsta pana X".
ANTINEA: „Rycerz stepu" i „Dwaj pechowcy".
AMOR: „Zatrute dusze" i „Dzielny wojak Szwejk".
AS: „Za dwa pocałunki".
CAPITOL: „Biała lilja" i „Byłem szpiegiem".

CASINO: „Na fali wspomnień" i „Mecz Baer - Carnera".
COLOSSEUM: „Csibi" z Franciszką Gaal i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Olimpjada miłości" i dodatki.
CORSO: „Lady Lou" i „Nieznajoma
CRISTAL: „Odwieczni wrogowie" i „Bandyta detektyw".
FAMA: „Dwa oceany" i „Arystokracja podziemi".

FILHARMONJA: „Tu rządzi humor".
FORUM: „Czerwony ślad" i „Czar Jej oczu".
GLORJA: „W obronie prawa".
HELJOS: „Symfonja życia".
KOMETA: „Maskarada miłości" i rewja.
LUX: „Grzech miłości" i dodatki dźwiękowe.
MAJESTIC: „Quo Vadis" z Janningsem.

MASKA: „Maharadża Rampuru".
MEWA: „Klub dżentelmanów" i „W buduarze dyplomaty".
MIEJSKI: „Przygoda o północy".

NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Carner i występy artystów.
NOWA TOMBOLA: „Świat słucha". i „Wolne Dusze".
OKO PRASKIE: „Powrót Szerloka Holmesa" i „ Ja w dzień, ty w nocy".
PAN: „Książę Arkadji".

PETIT TRIANON: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Miraże szczęścia".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" i „Kinomanjak".
RIVIERA: „Śmiech w piekle" i „Pod fałszywą flagą".
ROXY: „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Piraci stepu".
SOKÓŁ: „Serce włóczęgi" i „Rozkosze małżeństwa".
STYLOWY: „Przedmieście".
ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa".
TON: „Rozkoszne kłopoty".
UCIECHA: „Gwiazdy Broadway'u".
UNJA: „Ostatnia carowa" i „Ślady o świcie".
VARIETE: (Cyrk) „To wszystko dla Was" wielka kino rewja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Kolarstwo

PIERWSZY ETAP BIEGU BERLIN—WARSZAWA. W środę, odbył się pierwszy etap kolarskiego biegu Berlin — Warszawa na odcinku Berlin — Piła, dystans 250 klm.

Na etapie tym indywidualnie i drużynowo zwycięstwo odnieśli zawodnicy niemiecy, którzy zajęli wszystkie pierwsze miejsca aż do dwunastego włącznie. Pierwszy wpadł na metę Scheller, mając czas 7 g. 35 m. 40 sek. Następnie w zwartej grupie przekroczyli metę czterej kolarze niemiecy: Krueckl — 7:35:40,2 sek., 3) Weiss — 7:35:40,4 sek., 4) Hauswald — 7:35:40,6 s., 5) Fukrmann — 7:35:40,8 sek.

Na trzynastem miejscu przybył do mety najlepszy z naszych zawodników, a mianowicie — Olecki w czasie 8:06:18 sek. Za Oleckim — Niemiec Oberbeck, a dalej polacy: 15—16) Kiełbasa ze Starzyńskim w czasie 8:06:40 sek., 17) Urbaniak, Zieliński (lekko pokaleczony) i Więcek — wszyscy trzej w jednakowym czasie 8 g. 6 sek. 50,5 sek., następnie — Ignaczak 8:10:59 sek., i Kapiak 8:15:31 setk.

Drużynowo zawodnicy niemiecy mają nad naszymi przewagę czasu — 3 g. 12 m. 15 sek.

Pierwszy etap przyniósł szereg upadków i pokaleczeń zawodników. Zpośród niemców Hupfeld odniósł tak ciężkie rany, że prawodopodobnie będzie musiał zrezygnować z dalszej walki. Ciężko pokaleczony jest również Figay, oraz z Polaków Igo.

Lekkoatletyka

POZNAŃ NIE CHCE WALCZYĆ Z KUSOCIŃSKIM. W dniu 2 września odbyć się ma w Warszawie międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne Poznań — Warszawa.

Lekkoatleci poznańscy swój wyjazd do Warszawy uzależniają jakoby od startu Kusocińkiego w tych zawodach, a mianowicie — poznaniacy nie będą startować, o ile udział w zawodach weźmie mistrz olimpijski.

Stanowisko swe poznaniacy motywują niesportowem zachowaniem Kusocińskiego na niedawnych mistrzostwach Polski w Poznaniu.

CZOŁOWI LEKKOATLECI EUROPY W POZNANIU. Poznański Okr. Zw. Lekkoatletyczny projektuje zorganizować w Poznaniu w dniu 16 września zawody międzynarodowe, w których braliby udział czołowi zawodnicy Europy, powracający z mistrzostw europejskich z Turynu.

KUSOCIŃSKI WYSTĄPIŁ Z WARSZAWIANKI. Jak się dowiadujemy, w ub. wtorek Janusz Kusociński złożył w zarządzie KS Warszawianki prośbę o zwolnienie go z klubu. W odpowiedzi na podanie Kusocińskiego zebrał się tego dnia wieczorem zarząd Warszawianki i postanowił zawiesić naszego mistrza olimpijskiego do czasu przeprowadzenia w tej sprawie dochodzenia.

Czyżby miała się powtórzyć historja Petkiewicza?

Tenis

WYNIKI DRUGIEGO DNIA TENISOWYCH MISTRZOSTW POLSKI. W środę, w drugim dniu rozgrywek tenisowych o międzynarodowe mistrzostwa Polski, uzyskano wyniki następujące:

W grze pojedyńczej panów Estończyk Pukk nadspodziewanie łatwo pokonał Bratka w 3 setach 6:1 6:1 6:3.

Dogrywka spotkania Tarasiewicz — Liebling przyniosła w piątym secie zwycięstwo Lieblinga 6:3.

Altschüler pokonał Kołcza walkover'em. Hebda łatwo wyeliminował Wojciechowskiego 6:2 6:1 6:1. Tarłowski wygrał bez trudu z Austrjakiem Albrechtem 6:0 6:0 6:0. Artens wygrał ze Spychałą 6:0 6:4 6:2.

Popławski nie stawił się wczoraj do wyznaczonej gry z Grekiem Stoljosem i prawdopodobnie zostanie skreczowany.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska, po zaciętej walce, pokonała Rudowską 9:7 6:2. Jędrzejowska grała z chorą ręką, która dokucza jej tak dalece, że prawdopodobnie mistrzyni Polski wycofa się z rozgrywek w singlu pań. Rudowska uprzednio wyeliminowała Gardziankę walkover'em. Crammer wygrała z Orzechowską, bez gry, gdyż Orzechowska nie stanęła do walki. Wreszcie Krauss pokonała Lilpopówną 6:1 6:2.

Pływanie

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA POLSKI. Rozpoczynające się jutro, 25 b. m., na pływalni Legji w Warszawie pływackie mistrzostwa Polski zapowiadają się bardzi ciekawie.

Klasa polskich pływaków wyrównała się, co zapowiada zaciętą walkę o tytuły mistrzowskie. Wśród panów pozycja Bocheńskiego jest dalej niezachwiana, będzie miał on jednak groźnego konkurenta w osobie Szwankowskiego na dystansie 100 mtr. Na 200 mtr. walkę o pierwsze miejsce stoczą: Bocheński, Karliczek, Szrajbman i Szwankowski.

Niemniej zacięta walka zapowiada się we wszystkich konkurencjach damskich, oraz w biegu na 100 mtr. nawznak panów i w biegach stylem klasycznym.

W ramach mistrzostw startować będą znani zawodnicy zagraniczni: Niemiec Wille, Holender Mooi i Węgier Szekely.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś po raz 50 z wielkiem powodzeniem komedję Bałuckiego „Klub kawalerów".

TEATR LETNI. Od dziś wznowienie komedji „Zwyciężyłem kryzys". skiej".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie świetna komedja muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

Obie premjery ukażą się w pierwszej połowie września.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codzien nie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś wielka rewja w 20 obrazach „Wesoła Parada" z Lodą Halama, Walterem, Lawińskim i chórem Juranda.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z konwenansu".

MIGNON: Dziś „Kaprys kobiety".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

TEATR AKTORA. Już w pierwszej połowie przyszłego miesiąca przy ul. Mokotowskiej 73 otwiera się prywatny teatr dramatyczny p. n. „Teatr Aktora". Dyrektorem artystycznym jest Stefan Jaracz, najbliższymi jego współpracownikami: S. Perzanowska, M. Zimińska i K. Benda.

Na otwarcie wystawiona będzie komedja Gabrjeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej"

Lot na 9500 kilometrów

Największy turniej lotniczy świata rozpoczyna się dnia 28 b. m. w stolicy

Już za kilka dni (28 b. m.) rozpocznie się w Warszawie t. zw. Challenge, największa impreza lotnicza w świecie. Turniej ten organizowany w r. bież. przez Polskę, zgromadzi na starcie rekordową liczbę 44 samolotów. Z tego Niemcy zgłosiły 14 samolotów, Francja 7, Włochy 6, Czechosłowacja 4 (z tego 2 polskiej konstrukcji „RWD9"), Anglja 2 i Polska 11 (10 konstrukcji RWD. 9 i PZL 25, a jeden austrjacki):

HISTORJA CHALLENGE.

Challenge, jak zresztą wszystkie większe wyścigi lotnicze, jest imprezą powojenną. Pierwszy Międzynarodowy Turniej Lotniczy odbył się we Francji w 1928 roku. Turniej ten składał się właściwie tylko z raidu lotniczego na dystansie 2000 kilometrów. Warunki udziału w raidzie były w porównaniu z późniejszymi turniejami bardzo łagodne. Niemniej dla maszyn ówczesnej konstrukcji było to dość ryzykowne i ciężkie zadanie. Z 25 samolotów, startujących jedynie 6 maszyn ukończyło konkurs. Zwycięstwo odniósł Niemiec Leusser.

Raid ten wywołał w świecie lotniczym olbrzymie zainteresowanie. Skłoniło to organizatorów (Aero-Club de France) do zainicjowania stałej imprezy międzynarodowej. Ufundowali więc puhar i opracowali regulamin konkursu „Challenge de Tourisme International" Zdobywcą nagrody staje się Aeroklub państwowy, który odniósł trzykrotne zwycięstwo w zawodach. Zawody odbywają się w tym kraju, którego klub zwyciężył w zawodach.

PIERWSZY CHALLENGE.

Pierwszy challenge odbył się w 1929 roku we Francji. Regulamin stawiał uczestnikom dość łagodne warunki. Lot okrężny wprawdzie obejmował już 6008 klm., ale trwał aż dwa tygodnie. Próby techniczne stanowiły tylko 36,5% ogólnej punktacji, reszta przypadała za regularność i średnią szybkość w locie okrężnym. Od uczestników żądano średniej szybkości 143 km. na godzinę. Pierwsze miejsce zajął Niemiec Morzik. Wyścig ukończyło ogółem 31 zawodników z ogólnej liczby 55 startujących.

DRUGI CHALLENGE.

Zwycięstwo Morzika spowodowało, że następny challenge organizował Aero-Club von Deutschland. Challenge w r. 1930 podwyższa znacznie wymagania techniczne, stawiane uczestnikom. — Wprowadzono próbę startu i lądowania oraz zróżniczkowano bardziej oceny własności technicznych. W sumie próby techniczne obejmowały już 46 procent punktacji. Lot dookoła Europy odbył się na dystansie 7500 klm. i trwał 12 dni. Szybkość wymagana wzrosła do 175 klm. na godzinę. Pierwsze miejsce zajął ponownie Morzik.



POLAK ZDOBYWA NAGRODĘ CHALLENGE.

W 1932 roku challenge organizowany przez Niemcy, stawia już uczestnikom ciężkie warunki techniczne. Podniesienie ogólnego poziomu konstrukcji samolotów turystycznych pozwala już na osiąganie większej szybkości. W rezultacie próby techniczne, bardzo zróżniczkowane, zajmują już 55 proc. punktacji. Ponadto wprowadzono próby szybkości maksymalnej punktowanej bez ograniczenia. Lot okrężny wynosił również 7500 klm., ale czas przebiegu trasy zmniejszono prawie dwukrotnie W ciągu 6 dni lotnicy musieli przebywać ponad 1200 klm. dziennie, a więc 2 razy tyle, co w roku 1930 i prawie 3 razy tyle co w roku 1929. Szybkość przeciętną powiększono do 200 klm. na godzinę.

Zwyciężył poraz pierwszy polak Żwirko na samolocie RWD-6 wyposażonym w silnik Genet - Major 140 KM. Ogółem wyścig ukończyło 56 proc. samolotów.

CHALLENGE W 1934 R.

W roku bieżącym challenge organizowany przez Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, wprowadza szereg zmian regulaminowych.

Pierwszą grupę stanowią próby techniczne, na które składają się pomiary ważniejszych wyczynów jak start i lądowanie, szybkość minimalna, zużycie paliwa, oraz ocena własności technicznych. W sposobie oceny wyników wprowadzono szereg charakterystycznych inowacyj. Przedewszystkiem wyczynom nie stawia się żadnych granic t. zn. że zawodnik który osiągnie wynik lepszy od innych, otrzyma za to większą ilość punktów od innych zawodników, co byłoby niemożliwe przy ustalaniu pewnej granicy dla najlepszego wyniku. Duże zmiany wprowadzono również w zasadach kwalifikacji. Ogółem próby pozwalają osiągnąć ⅓ wszystkich punktów.

LOT PRZEZ EUROPĘ I AFRYKĘ.

Drugą grupę stanowi lot okrężny, który jest niejako skondensowaną próbą rzeczywistej, praktycznej użytkowości samolotów. Trasa lotu długości 9527 kilometrów prowadzi przez 12 państw Europy i Afryki. Na tej trasie znajduje się 27 lotnisk o postoju obowiązkowym i 8 punktów kontrolnych. Przeciętnie każdy lotnik będzie musiał przelecieć około 1400 klm dziennie. Szybkość została ograniczona do 210 klm. na godzinę. Jest to jedyna próba w konkursie, w której zdecydowano postawić zawodnikom górną granicę wyczynu.

**
*

Ostatnią próbą konkursu jest wyścig, który jest pomiarem maksymalnej szybkości.

Konkurs pomija tylko próby sprawności w locie (sterowność, stateczność i t. d.), gdyż przeprowadzenie takiego porównania w warunkach konkursowych nie jest możliwe. Każdy samolot musiałby być wypróbowany przez jednego i tego samego pilota w ciągu paru godzin. Bezwzględna ocena wymagałaby jeszcze porównania kosztów fabrykacji, co przedstawiałoby jeszcze większe trudności.

Ogółem w próbach technicznych można praktycznie osiągnąć 78 procent wszystkich punktów.

KORZYŚCI DLA LOTNICTWA TURYSTYCZNEGO.

Challenge ma olbrzymie znaczenie dla rozwoju lotnictwa turystycznego.— Przez współzawodnictwo i próby techniczne powstają coraz doskonalsze typy samolotów. Pozatem challenge jest generalnym egzaminem i próbą sprawności nowych typów samolotów. Zwycięski samolot jest praktycznie najlepszym samolotem turystycznym w danej chwili. Dlatego też przemysł lotniczy wszystkich państw interesuje się tak tą imprezą i stara się ją obesłać najlepszymi konstrukcjami i najlepszymi pilotami.

OTWARCIE ZAWODÓW.

Otwarcie zawodów nastąpi we wtorek 28 sierpnia r. b. o godz. 12-tej. Samoloty biorące udział w zawodach winny przylecieć przed tym terminem i wylądować na lotnisku Warszawa — Okęcie, skąd przelecą na lotnisko Mokotowskie dokładnie z chwilą otwarcia zawodów. Program zawodów w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Dnia 28.8 do godz. 12 przylot zawodników na lotnisko Mokotowskie. Tegoż dnia o godz. 12.30 uroczyste otwarcie konkursów.

Od dn. 28.8 do 30.8 na lotnisku Mokotowskiem sprawdzenie wyposażenia i wagi

Od dn. 28.8 do 31.9 (Mokotów) Ocena własności technicznych.

Od dn. 30.8 do 2.9 na Okęciu konkurs szybkości minimalnej, a od 2.9 do 4.9 próby startu i lądowania.

Od 31.8 do 1.9 próby rozruchu silnika, dn. 2 i 3.9 próby składania i rozkładania, oraz dn. 5.9 i 6.9 próby zużycia paliwa, te trzy próby odbędą się na lotnisku Mokotowskiem.

Dn. 7.9 od godz. 5 do 8 start do lotu okrężnego z Mokotowa, a w dn. 14.9 od godz. 12,30 do dn. 15.9 godz. 20.30 lądowanie z lotu okrężnego.

Dn. 16.9 od godz. 14.30 do godz. 18 na Mokotowie próby szybkości maksymalnej i o godz. 18.30 ogłoszenie nazwisk zwycięzców.

WESOŁY KĄCIK

LOGICZNY.

Sędzia: Jak pan mógł w tak nikczemny sposób oszukać ludzi, którzy panu zaufali?

Oskarżony: U tych, co mi nie zaufali, nie udało się, panie sędzio.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK

6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka popularna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 13.55 „Z rynku pracy". 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Komunikat giełdowy. 16.00 „Po jednej piosence". Muzyka. 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Recital fortepianowy. 18.00 „Z królewskim glejtem przez cygańskie obozy". 18.15 Utwory na klarnet. 18.35 Piosenki w wyk. Chóru Juranda. 18.45 „Czorsztyn" — wygł. red. Jan Piotrowski. 18.55 „Jak spędzić święto?" 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program. 19.15 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Skrzynka techniczna". 20.12 Koncert symf. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Tr. z Gdyni. 21.02 Wiadomości rolnicze. 21.12 Koncert symfoniczny. 22.00 „Najlepsze lekkoatletki świata" wygł. K. Muszałówna. 22.15 Muzyka taneczna w dancingu „Paradis". 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

Sobota, dnia 25 b. m.

6.30 Pieśń poranna. — 6.35 Muzyka z płyt. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 D. c. muzyki. — 7.05 Dziennik poranny. — 7.10 Muzyka. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program na dziś. — 7.30 Rozmaitości. — 7.40 Przerwa. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.03 Wiadomości meteorolog. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Koncert zespołu jazzowego Fronta i Ferszko. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Arje operowe. — 1400 Wiad. gospodarcze. — 16.00 Muzyka lekka. — 17.00 „Wesele lalek" Br. Ostrowski (Słuchowisko dla dzieci). — 17.25 Koncert solistów: Olga Olgina (sopran) i Edward Weissis (tenor). — 18.00 „Co czytać" — wyg. S. Adamczewski. — 18.15 Recital skrzypcowy Stanisława Pawlaka. — 18.45 „Turniej lotniczy oglądany z lotniska" — red. Wacław Sobol. — 18.55 „Życie kulturalne stolicy". — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program na dzień następny. — 19.15 Taniec i piosenka (płyty). — 19.50 Wiad. sportowe. — 19.58 Przerwa. — 20.00 Koncert Chopinowski Z. Rabcewiczowej. — 20.30 Odczyt w języku angielskim. — 20.40 Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. — 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. — 21.02 Dziennik wieczorny. — 21.12 Wiad. sportowe. — 21.15 Muzyka lekka Ork. P. R. i Wiktor Bregy (piosenki). — 22.00 Pogadanka aktualna. — 22.10 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiad. meteorologiczne. — 23.05 Kukułka wileńska.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.